

Rok XXIV Nr 6/276

CZERWIEC  
2021

# Głos

św. Antoniego

## MOTTO MIESIĄCA

Święty Antoni, wzorze wielkiej  
świętości, pomóż mi żyć  
jak prawdziwy chrześcijanin,  
wierny przyrzeczeniom chrzcielnym.  
Podtrzymuj mnie Twoim przykładem,  
abym zasłużył na Bożą przyjaźń.

Amen.

Miesięcznik parafii pw. św. Antoniego Padewskiego w Lublinie  
[www.antoni.lublin.pl](http://www.antoni.lublin.pl)



# ŚWIĘTY ANTONI PADEWSKI

EWA KAMIŃSKA

Nasz Patron Święty Antoni - pol. Ferdynand Bulone - urodził się w Lizbonie 15 sierpnia w 1195 roku. Pochodził z bogatej, szanowanej rodziny. W młodym wieku wstąpił do Kanoników Regularnych św. Augustyna, na przedmieściu Lizbony. Spędził tam dwa lata, po czym przeniósł się do klasztoru w Coimbrze, gdzie zdobył gruntowne wykształcenie teologiczne. W 1219 roku otrzymał święcenia kapłańskie.

Kiedyś przez przypadek poznał pięciu franciszkanów podążających do Maroka, aby nauczać muzułmanów. Ferdynand był pod wrażeniem ich prostego, ubogiego, ale jakże pogodnego stylu życia.

Wiadomość o ich śmierci mocno nim wstrząsnęła. Postanowił, że pójdzie w ich ślady. W 1220 r. opuścił zakon Kanoników Regularnych św. Augustyna i wstąpił do zgromadzenia Braci Mniejszych. Pragnął wyjechać na misję do Maroka i ponieść tam śmierć męczeńską za głoszenie Ewangelii. Przyjął imię Antoni i rozpoczął studiowanie myśli św. Franciszka, Pisma Świętego, udzielał się w pracy duszpasterskiej i kaznodziej-skiej.

Wkrótce wyruszył do Maroka, aby tam nauczać. Jednak choroba nie pozwoliła mu kontynuować podróży. Jednakże na Morzu Śródziemnym zastała go burza i zamiast do Afryki, przybył do Sycylii. W czasie kapituły generalnej zgromadzenia braci mniejszych poznał osobiście św. Franciszka.

Po skończonej „kapitulie namiotów” oddał się pod władzę brata Gracjana, prowincjała Emilii i Romanii, który mu wyznaczył erem w Montepaolo w pobliżu Forli. Czas tam spędzony Antoni wykorzystał na pogłębienie życia wewnętrznego. Ze szczególnym zamiłowaniem zagłębiał się w Pismo święte. Równocześnie udzielał pomocy duszpasterskiej i kaznodziej-skiej. Sława jego kazań dotarła niebawem do brata Eliasza, następcy św. Franciszka. Ten ustanowił go generalnym kaznodzieją zakonu.

W latach 1223-1224 był wykładowcą filozofii i teologii w Bolonii. Brat Eliasza, następca św. Franciszka, ustanowił go w 1227 roku przełożonym prowincji franciszkanów w północnych Włoszech.

Święty Antoni miał dar bilokacji, prorocstwa i czytania w ludzkich sumieniach.

Był prawdziwym tytanem pracy. Papieżem Grzegorz IX (1228) nazwał go „arką Testamentu” i nakazał pisać mu kazania na dni świąt. Trzy kolejne lata Antoni pisał kazania niedzielne. W czerwcu 1230 r. papież zwolnił go z tych obowiązków. Nasz Patron zamieszkał wtedy na stałe w Padwie w klasztorze Najświętszej Maryi Panny.

Następnego roku ciężko zachorował na puchlinę wodną. Opadając z sił, zatrzymał się w klasztorze sióstr klarysek w Arcella, gdzie wieczorem w piątek 13 czerwca 1231 roku, przy śpiewie „O gloriosa Virginum”, oddał Bogu ducha, mając zaledwie 36 lat.



Relikwie św. Antoniego Padewskiego

Już niespełna rok po śmierci kanonizował go Grzegorz IX. W 1946 roku Pius XII ogłosił go Doktorem Kościoła.

Ponieważ św. Antoni zmarł w piątek, dlatego w Padwie w XVII wieku w każdy piątek zaczęto odprawić specjalne nabożeństwa dla uczczenia jego błogosławionej śmierci.

Jego pogrzeb wypadł we wtorek, dlatego we wtorki w podobny sposób zaczęto obchodzić wspomnienie jego pogrzebu.

W całym Kościele od XVII w. przyjęły się nabożeństwa wtorkowe odprawiane ku czci św. Antoniego. W ramach tych nabożeństw na życzenie wiernych odczytuje się prośby kierowane do Boga za pośrednictwem św. Antoniego oraz podziękowania za otrzymane łaski za jego przyczyną.

Tak też jest w naszym kościele w każdy wtorek o godz. 18.00

## ŻYCZENIA DLA KAPŁANÓW

W czerwcu rocznice święceń kapłańskich obchodzą: ks. Prałat Marian Matusik (52. rocznica – 17 czerwca) ks. Marcin Rejak (8. rocznica – 1. czerwca), ks. Paweł Zdybel (9. rocznica – 2 czerwca), ks. Michał Szuba (12. rocznica – 6 czerwca) i ks. Daniel Mazurek (7. rocznica – 7 czerwca).

Wszystkim Drogim Kapłanom składamy najserdeczniejsze życzenia obfitości łask Bożych, nieustającej opieki Najświętszej Maryi Panny i Patrona parafii św. Antoniego Padewskiego, darów Ducha Świętego, wytrwałości i sił oraz zdrowia. Dziękujemy gorąco za wszelkie dobro, życzliwość i cierpliwość, wielkie serce oraz pełne poświęcenia posługiwanie Bogu i ludziom.

W czerwcu Imieniny obchodzi ks. Paweł Zdybel (29 czerwca). Z tej okazji składamy Księdzu serdeczne życzenia błogosławieństwa Bożego, opieki Maryi i św. Pawła oraz wstawiennictwa św. Antoniego Padewskiego. Bóg zapłać za uśmiech, piękny śpiew, ofiarne zaangażowanie w posługiwanie duszpasterskie i zrozumienie.





### Temat: ŚWIĘTY ANTONI PADEWSKI

Główną postacią obecnego wydania *Głosu św. Antoniego* jest Patron naszej parafii św. Antoni Padewski. Dla większości z nas jest on bliski i znany, ale najczęściej wycinkowo. Uważa się go za patrona od rzeczy zgubionych, ale jak pokazuje życie, szczególnie jest patronem zagubionych osób, które zerwały więź z Bogiem i Kościołem. Gdy odkryje się bogactwo życia i działalności św. Antoniego, to za o. Cecylianem Niezgodą trzeba powtórzyć, że jest on fenomenem w życiu Kościoła.

Nasza parafia w czasie pielgrzymki do Włoch w listopadzie 2015 r. została powierzona przez ks. Proboszcza Marka Urbana opiece św. Antoniego w Padwie w bazylice, w której znajduje się grób Świętego. Od marca 2020 r. przy ołtarzu obecne są relikwie naszego Patrona. Codziennie po Mszy św. wypowiedana jest modlitwa do św. Antoniego o ochronę przed wszelkimi zagrożeniami, zwłaszcza o oddalenie pandemii koronawirusa.

Artykuły m.in. Mirosława Urbaniaka i Beaty Filipowicz przybliżają postać naszego Patrona. Ufamy, że przyjaźń ze św. Antonim szczególnie zacieśni się w czasie Rekolekcji Antoniańskich, które będzie głosił nasz rezydent, ks. Marcin Rejak. Szczegółowy program nauk, przygotowujących nas do odpustu parafialnego, jest na ostatniej stronie gazetki.

Ponadto można znaleźć w niej niezwykle ciekawe homilie, które były wygłaszane w czasie takich uroczystości jak I Komunia Święta i prymicje ks. Damazego Soi. Ogromnie się cieszymy, że tym razem dzieci mogły tradycyjnie w maju przyjąć do swego serca po raz pierwszy Pana Jezusa.

Dużą radością dla parafii jest siedemnasty kapłan z niej się wywodzący. Nasza parafia szczyci się nazwą *kopalni powołań*, co w obecnym czasie jest niezwykle. Polecamy opis uroczystości i refleksję nad zagadnieniem powołań.

Z pewnością dużym zainteresowaniem spotka się druga część wywiadu z ks. Prałatem Marianem Matusikiem na temat aktualności Orędzia Fatimskiego. Ojciec Marian, od 34 lat niewolnik Maryi, dzieli się z nami nie tylko swą wiedzą, ale przede wszystkim zachęca do bardzo osobistej relacji z Matką Bożą i naszą.

Mamy nadzieję, że treści zawarte w gazecie jeszcze bardziej zainspirują nas do uczestnictwa w zbliżających się rekolekcjach, a także do praktykowania pierwszych sobót miesiąca.

W czerwcu szczególnie wysławiamy Serce Jezusa. Niech stanie się wzorem, by nasze serca upodobniły się do Niego.

- 2** Życiorys św. Antoniego — oprac. Ewa Kamińska
- 2** Życzenia dla kapłanów
- 4-5** Patron w sprawach dużych i małych — Mirosław Urbaniak
- 5** Nie trzeba wiele — Beata Filipowicz
- 6** Kult św. Antoniego w Polsce — Dorota Baranowska i Tomasz Kamiński
- 7** Nasz siedemnasty kapłan — Ewa i Tomasz Kamiński
- 7** Msza Święta Prymicyjna — Ewa Kamińska
- 8-9** Bądź szafarzem miłości Boga Ojca — ks. dr hab. Krzysztof Grzesiak
- 10** Bądź blisko Jezusa — ks. Prorektor Zdzisław Szostak
- 10-11** Poszerz Jezu objętość mojego serca — ks. Proboszcz Marek Urban
- 11** Najświętsza Maryja Panna Królowa Polski — ks. Michał Szuba
- 12-13** Aktualność Orędzia Fatimskiego cz. II — Ks. Prałat Marian Matusik
- 13** Myśli św. Antoniego Padewskiego — wybór Ewa Kamińska
- 14** Jak Apostołowie — Ks. Profesor Stanisław Fel
- 15** Nabożeństwo przy figurze MB z Lourdes
- 16** Przemieniająca moc Jezusa Chrystusa — diakon Damazy Soja
- 16** Myśli św. Antoniego Padewskiego — wybór Ewa Kamińska
- 17** Bóg stale powołuje — ks. Marcin Grzesiak
- 18** Wzrastać do doskonałości jak św. Józef — Ks. Marcin Rejak
- 18-19** Kalendarium - czerwiec 2021
- 19** Dotyk Mistrza — Ks. Daniel Mazurek
- 19** Każdy jest powołany do pomagania — Agata Mazurek
- 20** Inspirujące spotkanie — Ewa Kamińska
- 20** Myśli św. Antoniego Padewskiego — wybór Ewa Kamińska
- 21** Intencje modlitewne; Informacje parafialne; Odeszli do Pana
- 22** Niebo z ziemią się spotyka — ks. Proboszcz Marek Urban
- 23** Fotorelacja z I Komunii Świętej — Ewa Kamińska
- 24** Rekolekcje Antoniańskie — projekt plakatu Jan Kamiński

**Pismo parafii pw. św. Antoniego Padewskiego w Lublinie**

**Adres:** ul. Kasztanowa 1, 20-138 Lublin;

**mail:** antoniglos@gmail.com; **tel.** 81 747 70 75

**Zespół redakcyjny:** Ewa i Tomasz Kamiński

**Rada programowa:** ks. Proboszcz Marek Urban, ks. Prałat Marian Matusik

**Stali współpracownicy:** ks. Prof. Marek Dziewiecki, Roman Wolczyk, Dorota Baranowska, Beata Filipowicz, Agata Mazurek, Mirosław Urbaniak

**Druk:** Polihymnia



**Redakcja zastrzega sobie prawo opracowywania i skracania wszystkich tekstów oraz zmianę tytułów bez uprzedniego zawiadomienia autorów**

# PATRON W SPRAWACH DUŻYCH I MAŁYCH



Spośród ponad 10 tys. parafii istniejących w Polsce, prawie 170 nosi wezwanie św. Antoniego Padewskiego. Dla porównania, nieco ponad 200 stanowią parafie pod wezwaniem jednego z głównych patronów Polski – św. Wojciecha.

**MIROSŁAW URBANIAK**

## PATRON PARAFII

Widać dużą popularność św. Antoniego przy wyborze patrona kościoła. Wezwanie to pojawia się znacznie częściej, niż innych wielkich świętych Kościoła Powszechnego, nie ustępując pod względem liczebności również polskiemu świętemu. Co ciekawe, ponad połowa z istniejących parafii pod tym wezwaniem powstała już po II wojnie światowej, w okresie ostatnich siedemdziesięciu lat, co wydaje się świadczyć o dużej randze i żywotności kultu Świętego. A przecież mowa o postaci żyjącej osiemset lat temu. Mimo tej otchłani czasu, kult wcale nie słabnie, a wręcz nadal się rozwija. Interesujące, że pod względem rozmieszczenia terytorialnego największe skupienie parafii pod wezwaniem św. Antoniego można zauważyć w diecezjach zachodniej Polski: katowickiej, legnickiej i szczecińskiej (po 9), gdańskiej i zielonogórskiej (po 8), kołobrzeskiej (7). Dołączywszy do tego diecezję warmińską (7), widzimy, że chodzi o tereny tzw. Ziemi Odzyskanych.

## KULT ŚWIĘTEGO ANTONIEGO

Niesłabnąca cześć dla postaci św. Antoniego przejawia się w różnoraki sposób. Oprócz istnienia dużych sanktuariów mu poświęconych (Łagiewniki pod Łodzią, Radecznicza) oraz zwykłych parafii, kult Świętego wyraża się także poprzez funkcjonowanie różnych bractw św. Antoniego, praktykowanie (na ziemiach polskich od 1886 r.) zwyczaju jałmużny zwanej chlebem św. Antoniego, przeznaczonej dla najuboższych. Powszechne przekonanie o skuteczności jego orędownictwa u Boga widać w wystroju bardzo wielu polskich świątyń, w których nie brak obrazów lub figur św. Antoniego. W kościołach mu dedykowanych szczególnie uroczyste obchodzony jest odpust w dniu 13 czerwca. Dzieciom udzielane jest wtedy specjalne błogosławieństwo. Święci się też lilie, aby obdarzone błogosławieństwem, za wstawiennictwem św. Antoniego odpędzały siły nieczyste, sprowadzały zbawienną wstrzemięźliwość, oddalały choroby i wyjednały dla wszystkich, którzy służą Bogu, łaskę i pokój.

## ORĘDOWNIK

W powszechnej świadomości wierzących św. Antoni odbierany jest przede wszystkim jako patron w sprawach dotyczących rzeczy zagubionych. Częstokroć można odnieść wrażenie, że kult Świętego jest redukowany niemal wyłącznie do sfery pomocy człowiekowi w jego prozaicznych, niekiedy drobnych problemach. Kto z nas nie doświadczył męczącej bezradności, gdy zawadzą poszukiwania jakiejś mniej lub bardziej ważnej rzeczy i dopiero ufna modlitwa do św. Antoniego przynosi pożądany skutek.

Co stało się w ogóle podstawą do uznania Świętego za szczególnie pomocnego w odnajdywaniu rzeczy zagubionych? W pewnym okresie życia św. Antoni był wykładowcą we francuskim Montpellier. Tam jeden z braci nowicjuszy ukraść mu notatki potrzebne do prowadzenia wykładu. Zmartwiony Antoni zatopił się w modlitwie i w imię Chrystusa nakazał szatanowi oddać papiery. Jak czytamy w hagiograficznym przekazie, diabeł zwrócił zapiski po odebraniu ich od złodziejaszka.

Niemniej jego orędownictwo nie ogranicza się tylko do takiego wąskiego spektrum oddziaływania; jest on również patronem osób ciężko chorych, kalekich, ubogich, strapionych, zagubionych, więźniów. W szczególny sposób opiekuje się studentami, rozjaśniając ich myśli, dziećmi, narzeczonymi, matkami oczekującymi dziecka i rodzącymi, jest także stróżem domów ro-

dzinnych oraz ludzi będących w podróży.

## KAZNODZIEJA

Św. Antoni przez współczesnych sobie został zapamiętany przede wszystkim jako wybitny kaznodzieja, mówiący prosto, zrozumiale, jasnym językiem i silnym, czystym głosem. Jego kazania przyciągały tłumy słuchaczy z różnych grup społecznych, którzy w zupełnej ciszy, jak urzeczeni, wsłuchiwali się w nauki Antoniego. Były one oparte na bardzo dogłębnej znajomości Pisma Świętego. Potrafił on wręcz sypać z pamięci cytatami z Biblii i pism Ojców Kościoła. Papież Grzegorz IX, słysząc te kazania, nazwał go Arką Testamentu z powodu jego biegłości w Piśmie Świętym.

## OBROŃCA WIARY

Św. Antoni zalety swej pobożności, błyskotliwego umysłu i ascetycznego życia potrafił również obrócić w skuteczne narzędzia nawracania hereetyków. W ówczesnej południowej Francji i północnych Włoszech rozwijała się szczególnie intensywnie herezja katarów (albigensów), co prawda, opierająca swoje teorie na Biblii, jednak w swych interpretacjach odbiegająca daleko od nauczania Kościoła w zasadniczych sprawach wiary. Dość powiedzieć, że katarzy uważali swoisty dualizm. Wierzyli, że świat fizyczny jest dziełem szatana, Bóg jest zaś w nim obecny jedynie jako stwórca świata duchowego. Właśnie do prowadzenia misji wśród katarów został wysłany św. Antoni. W tych okolicznościach doszło do jednego z najbardziej spektakular-



Willem van Herp — Św. Antoni z Padwy rozdaje chleb



Autor nieznaný  
„Cud św. Antoniego” - ok. 1500

nych wydarzeń z jego udziałem. Z ówczesnych relacji wynika, że w trakcie dyskusji na temat realnej

obecności Jezusa w Najświętszym Sakramencie, który to dogmat katarzy również kwestionowali, jednemu z oponentów św. Antoniego zabrakło już argumentów i uciekł się do kuriozalnego wybiegu, mówiąc, że uwierzy jego nauce, jeśli jego własny osioł głodzony przez trzy dni, postawiony przed heretykiem z owsem z jednej strony, a katolickim kapłanem z Hostią z drugiej, odejdzie od paszy i odda hołd Panu. Św. Antoni zgodził się na taki zakład i po trzech dniach przystąpiono do jego realizacji. Przeprowadzono więc wygłodniałego osła, który najpierw rzeczywiście podszedł do owsa, lecz gdy Święty wezwał go do oddania czci prawdziwemu Bogu ukrytemu pod postacią Chleba, zwierzę, ku ogromnej konsternacji katarów, a radości katolików, powoli zwróciło się ku św. Antoniemu trzymającemu niewielką monstrancję z Hostią i uklękło przed Nią. W ten sposób przegrany zakład przyczynił się do nawrócenia nie tylko niefortunnego dyskutanta, ale też znacznej części katarskiej społeczności miasta Rimini, dogłębnie poruszonej naocz-

nie ujrzanym zjawiskiem. Swoją drogą, jest w tym wydarzeniu jakieś podobieństwo do historii proroka Eliasza i jego niezwykłego pojedynku (również na zasadzie zakładu!) z pogańskimi kapłanami Baala, gdy poprzez zjawiska natury ukazała się potęga prawdziwego i jedyne Boga.

Św. Antoni służy niezawodną pomocą w sprawach wielkich i małych, czasem rzeczywiście w prozaicznym szukaniu i odnajdywaniu jakichś rzeczy materialnych. To prawda, ale ważne, by nie stracić przy tym odpowiedniej perspektywy i wiary, że ten Święty może być pomocny przede wszystkim w odnajdywaniu rzeczy duchowych, że ta właśnie częśćka naszej egzystencji jest najważniejsza i o nią powinniśmy troszczyć się i zabiegać najmocniej.

#### Literatura

Cudotwórca z Padwy. Żywoty św. Antoniego „Assidua”, „Benignitas” i „Raymundina”, Kraków 1995

Kult św. Antoniego w Polsce na przykładzie wezwań kościołów oraz głównych ośrodków, Kraków 2005

Miesięcznik „Misericordia”, VI 2013, Ożarów Mazowiecki 2013

## NIE TRZEBA WIELE



A zatem proszę was, niechaj zamilkną słowa, a odezwą się czyny. U nas tymczasem pełno słów, ale czynów prawdziwe pustkowiem (...) Mowa zaś jest skuteczna wówczas, kiedy przemawiają czyny.

### Święty Antoni z Padwy

#### BEATA FILIPOWICZ

W Muzeum na Zamku przez pewien czas był prezentowany obraz Antoniego Michalaka „Św. Antoni przemawiający do ryb”. Przedstawiał on scenę z opowieści hagiograficznej mówiącą o tym, jak pewnego razu św. Antoni przyszedł nad morze, by głosić kazanie do rybaków, lecz oni nie chcieli go słuchać. Antoni wszedł więc do wody i zaczął przemawiać do ryb.

Obraz przyciągał wzrok nie tylko z powodu swoich rozmiarów. Był tak zaprezentowany, że stojąc naprzeciwko, nie widziało się innych obrazów, światło na sali było przyciemnione, a skierowany na niego reflektor sprawiał wrażenie, że scena wyłania się z półmroku, czyniąc oglądającego jej uczestnikiem. Przechodząc korytarzem, często się przy nim zatrzymywałam i chociaż św. Antoni na tym obrazie wcale siebie nie przypominał, lubiłam na niego patrzeć. Za każdym razem, kiedy przy nim przystawałam, zastanawiałam się, jak osiągnąć cho-

ciażby malutką cząstkę takiego umiłowania Słowa Bożego i świętości, jakie sobą reprezentował.

Posiadał wyjątkowy dar słowa, skoro nawrócił i pociągnął do Pana tak wielu grzeszników. Zarówno opowieść jak i obraz pokazują nam niepodważalną prawdę o tym, jak bardzo św. Antoni oddany był głoszeniu Słowa Bożego, a swoim przykładem zostawił nam przekaz, że najważniejsze jest życie Ewangelią. Musiał wyjątkowo mocno kochać Słowo Boże, skoro w jego sercu zrodziło się pragnienie śmierci męczeńskiej.

Wśród świeckich coraz trudniej znaleźć kogoś, kto potrafi i ma odwagę publicznie głosić Ewangelię, niewiele osób też chce jej słuchać w takiej formie, raczej potraktują to jako dziwactwo i brak nowoczesności. Często trudno się przebić z głoszeniem Ewangelii przez wszechobecny pośpiech i hałas, ludzie nie chcą słyszeć o potrzebie zmiany życia, ani o nawróceniu.

A przecież Pan Jezus nakazał nam głoszenie Dobrej Nowiny tym, do których zostaniemy posłani. Nie od wszystkich jednak oczekuje wielkich czynów i oddania życia za wiarę. Zna nasze możliwości i ograniczenia. Wielokrotnie mówi o tym, że najdrobniejsze rzeczy, wykonywane w ciągu dnia z miłością i oddaniem ich Bogu, potrafią zdziałać cuda. Czasami mały gest dobroci wobec drugiego człowieka, może przynieść wiele dobra, chociaż my o tym nie będziemy wiedzieć. I odwrotnie, chwila złego humoru może stać się antyświadcstwem i pogłębić w kimś niechęć do Kościoła.

Skoro jesteśmy słabi i sami z siebie nie potrafimy być świadkami wiary, szukamy pomocy w Eucharystii. Im częściej wsłuchujemy się w słowa modlitw, czytań, psalmów i Ewangelii, tym łatwiej nam żyć zgodnie z wolą Bożą. Przyznam, że mnie trwanie w Kościele i pragnienie codziennego przyjmowania Komunii Świętej, uchroniło od popełnienia wielu błędów i grzechów.

Przez długi czas nie zdawałam sobie sprawy jak wspaniałym świętym jest nasz Patron. Być może to jego wstawiennictwo i opieka powodują, że nasz kościół w czasie Eucharystii nigdy nie jest pusty. Pomimo tego, iż szczególnie ceniony był za dar wymowy i wspaniałe kazania, przypominał, że najważniejsze jest nie to co mówimy, ale jak żyjemy i czy wychodzimy z Eucharystii niosąc w sercu Jezusa.

# KULT ŚWIĘTEGO ANTONIEGO W POLSCE

Św. Antoni Padewski, to jeden z najpopularniejszych świętych w Kościele katolickim. Również w Polsce jego kult jest niezwykle popularny. Chyba nie ma u nas kościoła, w którym nie byłoby wizerunku lub figury św. Antoniego.

**DOROTA BARANOWSKA — TOMASZ KAMIŃSKI**

Kult Świętego szerzyły w Polsce zakony franciszkańskie oraz liczne bractwa św. Antoniego. Od drugiej połowy XVII powstało wiele kościołów pod jego wezwaniem. Samych parafii jest w Polsce ok. 170.

Ważne ośrodki kultu św. Antoniego na terenie Polski znajdują się w Łagiewnikach pod Łodzią, w Opolu i Obornikach. Znanym miejscem jest kościół i klasztor Franciszkanów (Reformatorów) pw. św. Antoniego Padewskiego w Warszawie, który powstanie zawdzięcza królowi Zygmuntowi III Wazie. Bardziej znane kościoły pw. św. Antoniego Padewskiego znajdują się w Ostrołęce (XVII w.), Rybniku i Jaśle (pocz. XX w.).

Metropolita krakowski abp Marek Jędraszewski ogłosił 9 sierpnia 2020 r. kościół pw. św. Antoniego z Padwy w Zakopanem sanktuarium archidiecejalnym. To najmłodsze w Polsce sanktuarium tego świętego. Opiekują się nim Bernardyni.

Radecznicza na Roztoczu w diecezji zamojsko – lubaczowskiej, to jeden z najważniejszych miejsc kultu św. Antoniego Padewskiego nie tylko w Polsce. To jedyne na świecie miejsce objawienia się Świętego Padewczyka, uznane przez Kościół. 8 maja 1664 r. św. Antoni ukazał się na Łysej Górze, u stóp której leży Radecznicza. Od 1667 r. miejscem opiekują się (z przerwami) Bernardyni. Pod koniec XVII wieku konsekrowany został piękny, barokowy kościół. W lasku obok sanktuarium zbudowano murowane kaplice, a u podnóża wzgórz wzniesiono na palach nad źródłem drewnianą kaplicę. Działalność i rozwój sanktuarium przerwało w 1869 r. usunięcie Bernardynów przez władze carskie. Kościół oddano unitom, a potem prawosławnym, którzy próbowali skierować kult ludu na Antoniego Peczerskiego. Katolicy odzyskali kościół w 1916 r., a Bernardyni wrócili w 1919 r., szybko przywracając kult św. Antoniego Padewskiego. Lata okupacji niemieckiej były dla Bernardynów czasem, w którym zdawali oni egzamin z miłości do ojczyzny. W klasztorze znajdowały schronienie osoby poszukiwane przez Gestapo. Klasztor drukował ulotki, pro-

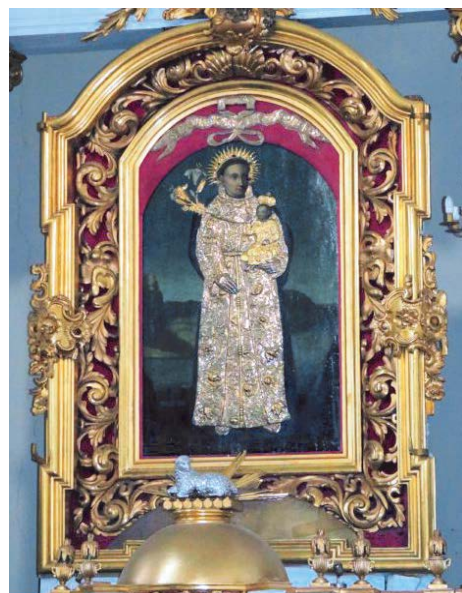
wadził tajne nauczanie, w jego murach szkolono żołnierzy AK. Po wojnie zakonnicy kontynuowali pracę duszpasterską i edukacyjną. Jednak w 1950 r. służby Urzędu Bezpieczeństwa wtargnęły do klasztoru i aresztowały wielu zakonników. Była to zemsta za współpracę zakonników z Armią Krajową i podziemiem niepodległościowym. Na terenie klasztoru władze uruchomiły szpital psychiatryczny. Mimo zamknięcia kościoła, kult św. Antoniego trwał i rozwijał się, zwłaszcza od momentu odzyskania kościoła. W 1995 r. w sanktuarium wybuchł pożar, w którym spłonął cudowny obraz św. Antoniego. Dzięki ofiarności wiernych spalone prezbiterium kościoła odrestaurowano w ciągu pięciu miesięcy. Kopię obrazu wykonał krakowski malarz Jerzy Kumala. Kilka lat temu przypadkowo odkryto w zamurowanym przewodzie kominowym obraz św. Antoniego z Dzieciątkiem autorstwa malarza lwowskiego Jana Henryka Rosena, lecz nie umieszczono go w ołtarzu głównym, gdyż wizerunek znacząco odbiega od znanych wobrażeń Świętego.

W archidiecezji lubelskiej mamy cztery parafie pw. św. Antoniego Padewskiego – w Bożej Woli (parafia od 1738 r., drewniany kościół z 1840 roku), w Kraśniku (1998), w Lublinie przy ul. Kasztanowej (1987) i w Woli Gałęzowskiej (1983).

W Lublinie, oprócz oczywiście naszego kościoła parafialnego., gdzie św. Antoni odbiera wielką cześć, jest jeszcze Sanktuarium św. Antoniego Padewskiego w kościele pw. Nawrócenia św. Pawła przy Placu Wolności.

Pierwszą świątynię w miejscu obecnego kościoła wzniesli Ojcowie Bernardyni z drewna dębowego w 1461 r. Obecna - Nawrócenia św. Pawła Apostoła - murowana z cegły i wapienia, została wybudowana w latach 1473-1497. Budowla nosiła cechy stylu gotyckiego. Uległa ona znacznemu zniszczeniu podczas pożarów w 1557 i 1602 r., po którym kościół przebudowano.

Już w pierwszym kościele, a jeszcze bardziej w odbudowanym, wiel-



Obraz św. Antoniego w ołtarzu głównym kościoła pw. Nawrócenia św. Pawła w Lublinie

kim kultem cieszył się św. Antoni Padewski. Trybunał Koronny obrał Go sobie za Patrona, uciekając się do jego pomocy w sprawach sądowych. Powstało Bractwo św. Antoniego i ufundowano dlań specjalną kaplicę. Stopniowo kościół przekształcał się w prężne sanktuarium św. Antoniego. Tu znajduje się cudowny obraz z jego wizerunkiem oraz relikwie, podawane do ucałowania wiernym po liturgii Mszy Świętej Wotywniej ku jego czci. Od ponad 400 lat mieszkańcy Lublina uznają go za Patrona Miasta. W 2017 r. Rada Miasta upoważniła Prezydenta Lublina do rozpoczęcia działań za pośrednictwem Kurii Metropolitalnej, zmierzających do oficjalnego nadania tytułu Patrona Miasta św. Antoniemu Padewskiemu przez Stolicę Apostolską. Sprawa jest w toku.

Jako wyraz wiary, że św. Antoni Padewski jest Patronem Lublina, na Bramie Krakowskiej od strony Starego Miasta już w XVII w. zawieszono jego obraz. Znajduje się on na tym miejscu do dziś. Natomiast od strony Placu Łokietka umieszczony jest wizerunek Matki Bożej.

Kult św. Antoniego Padewskiego w Polsce wcale nie słabnie. Ufność wiernych w jego orędownictwo przekazywana jest z pokolenia na pokolenie. A jest on nie tylko patronem ludzi i rzeczy zagubionych, ale także podróżnych, ubogich, górników oraz małżeństw i narzeczonych. Pomaga on znaleźć w życiu zagubioną drogę i jego sens.

# NASZ SIEDEMNAŚTY KAPŁAN

## EWA I TOMASZ KAMIŃSCY

W sobotę 29 maja w archikatedrze lubelskiej święcenia kapłańskie z rąk abp. Stanisława Budzika przyjął 9 diakonów, absolwentów Metropolitalnego Seminarium Duchownego w Lublinie. Wśród nich był nasz Rodak, ks. Damazy Soja.

Eucharystię wraz z abp. Stanisławem Budzikiem sprawowali biskupi: Ryszard Karpiński, Mieczysław Cisło, Józef Wróbel, Artur Miziński i Adam Bab. W koncelebrze uczestniczyło ok. 130 kapłanów z rektorem Metropolitalnego Seminarium Duchownego, ks. Jarosławem Marczewskim.

Na uroczystość święceń kapłańskich papież Franciszek przysłał list, w którym udzielił neoprezbiterom i ich bliskim apostołskiego błogosławieństwa. W liście napisał m.in.: „Ci młodzi ludzie z miłością i odwagą odpowiedzieli na usłyszany w sercu głos Chrystusa i oddali się do dyspozycji Bogu. Aby owocnie zrealizować otrzymany dar powołania, konieczna jest pomoc Ducha Świętego, ale też osobiste zmaganie duchowe. Zachęcam do stałego wspierania ich kapłańskiej posługi przez modlitwę,



Fot. Ewa Kamińska  
Neoprezbiterzy w archikatedrze lubelskiej. Czwarty od prawej ks. Damazy Soja

dobrą radę i życzliwe słowo. Niech Matka Boża oraz święci i błogosławieni kapłani narodu polskiego, a zwłaszcza św. Jan Paweł II, towarzyszą im na drodze gorliwej służby Bogu i człowiekowi”.

- Święcenia kapłańskie, to dzień wielkiej radości dla Kościoła lokalnego, znak nadziei, że w czasach zamiętu w świecie, ojczyźnie i Kościele, Chrystus żyje wśród nas, posyła nam Ducha Świętego, że Jego głos dociera do ludzkich serc i znajduje w nich odpowiedź - powiedział abp Stani-

śław Budzik. Życzył nowym kapłanom, by kochali więcej niż inni, dawali więcej siebie i więcej od siebie wymagali, gdyż jako kapłani zostali obdarzeni większą odpowiedzialnością za powierzaną im owczarnię.

Wzruszające były szczególnie chwile, gdy tuż przed przyjęciem święceń w czasie śpiewania Litanii do Wszystkich Świętych przyszli neoprezbiterzy trwali przed ołtarzem w postawie leżącej oraz gdy proboszczowie ich rodzinnych parafii nakładali im ornaty.

## MSZA ŚWIĘTA PRYMICYJNA

### EWA KAMIŃSKA

Ks. Damazy Soja swoją Mszę Świętą Prymicyjną odprawił w naszym kościele w niedzielę 30 maja 2021 roku o godz. 12.00. To siedemnasty kapłan wywodzący się z naszej trzydziestoczteroletniej parafii. Na co dzień promieniujący radością, znany ze swej uczynności, ładnego śpiewu i umiejętności grania na organach oraz z ciekawych kazań, które wygłaszał jako diakon. Ostatnią z jego homilii, którą wygłosił przed święczeniami prezentujemy na str. 16

Na uroczystą Mszę św. przybyli rodzice, rodzeństwo, bliscy prymicyjanta, koledzy z Seminarium. Obecne były siostry betanki i księża z Proboszczem Markiem, także Rodacy. Jeden z nich, ks. dr hab. Krzysztof Grzesiak wygłosił homilię, którą przytaczamy w całości. Pod koniec Mszy św. przybył ks. Zdzisław Szostak, Prorektor Metropolitalnego Seminarium Duchownego. Jego wypowiedź, którą wygłosił pod koniec uroczystości zamieszczamy na str. 10.



Eucharystii towarzyszył śpiew chóru Inspirante pod dyrekcją Małgorzaty Świecy.

Pod koniec Mszy św. ks. Damazy podziękował Bogu za dar życia i powołania, rodzicom, rodzeństwu, rodzinie, w której wzrastał, za atmos-

ferę wiary. Na ręce ks. Prorektora złożył podziękowanie za sześćoletnią formację w Seminarium, księżom z parafii, a zwłaszcza ks. Proboszczowi za ojcowską troskę i opiekę, ks. Krzysztofowi za wygłoszenie okolicznościowej homilii, siostronom betonkom za modlitwę oraz tym, od których doświadczył wiele dobroci i życzliwości. Następnie udzielił wszystkim błogosławieństwa prymicyjnego. Wraz błogosławieństwem wręczone były cukierki z napisem Krówka księdza Damazego, a wewnątrz z wybranym cytatem z Pisma Świętego.

Cieszymy się bardzo, że w naszej parafii nie brakuje nowych powołań do życia kapłańskiego, konsekrowanego i misyjnego.

Na I roku w MSD jest Jakub Sławewski. Wszystkich księży otaczamy gorącą modlitwą i nadal modlimy się o nowe powołania.

Księdzu Damazemu życzymy radosnego posługiwania Bogu i ludziom, obfitych darów Ducha Świętego i opieki Maryi, Matki Kapłanów. Szczęść Boże!

# BĄDŹ SZAFARZEM MIŁOŚCI BOGA OJCA

**KS. DR HAB. KRZYSZTOF GRZESIAK**



Gdy około 1800 lat przed narodzeniem Chrystusa Bóg objawił się Abrahamowi, gdy nakazał mu opuścić rodzinne miasto Ur i pójść w nieznaną, Abraham nie wiedział, że ów Bóg – jego Bóg – jest Bogiem Jedynym. Najprawdopodobniej był przekonany, że jest On jednym z wielu bogów, może najlepszym z nich, może najpotężniejszym, w każdym razie takim, który zechciał zaopiekować się nim i jego rodziną.

Gdy kilka wieków później Bóg Abrahama ukazał się w krzaku ognistym Mojżeszowi, nakazując mu wyprowadzić swych pobratymców z niewoli egipskiej, ten także nie wiedział, kim jest ów Bóg – stąd pytanie Mojżesza – jakie jest Twoje imię?

I właśnie w odpowiedzi na to pytanie Bóg po raz pierwszy objawił, że jest Bogiem Jedynym – **Moje imię jest – JAHWE, JESTEM KTÓRY JESTEM** – moje Imię to **JESTEM**, bo **Ja Jestem** naprawdę, w przeciwieństwie do wszystkich innych bogów, półbogów, bożków, których nie ma, którzy są tylko ludzkim wymysłem i niczym więcej.

Wiara w Jednego Boga i oddawanie czci tylko Jemu – to była podstawa przymierza, jakie Bóg zawarł z narodem wybranym na Górze Synaj. Temu przymierzu Izraelici nie byli wierni. Dzieje Starego Przymierza to historia ciągłych zdrad i nawróceń. Przyjmowanie kultu obcych bóstw, zaniebywanie nakazów i zakazów przymierza, mimo ciągłych napomnień ze strony proroków prawdziwego Boga – ściągały na siebie Jego gniew. I tak przez wieki...

Przyszedł wreszcie na świat Ten, którego zapowiadał prorocy ludu wybranego. Mesjasz! Przyszedł ten, którego lud wybrany wyczekiwał z wielką tęsknotą. Gdy jednak przyszedł – lud ów w zdecydowanej większości nie rozpoznał Go, odrzucił Go, uznał za fałszywego proroka – właśnie za to, że objawił światu PEŁNIĘ PRAWDY O ISTO-CIE BOGA. Jezus Chrystus objawił, że Bóg Jest – istotnie – Jeden, ale stanowi on Wspólnotę, Rodzinę Trzech równych sobie Osób: Ojca – który do tej pory przemawiał do Izraela jako Bóg, Syna – który stał się człowiekiem i dokonał dzieła zbawienia jako Mesjasz, oraz Ducha Świętego – który kontynuuje w historii Nowego Przymierza zbawcze dzieło Syna.

To jest fundament wiary Ludu Nowego Przymierza. Prawda o Bogu, który nie jest i nigdy nie był Wielkim Samotnikiem, nigdy nie był jakimś Doskonałym Egoistą.

Chyba najpiękniej i najprościej wyraża tę prawdę jedna z ulubionych piosenek z mojej młodości:



- Bóg spacerował po rajskim ogrodzie, razem z Adamem, swoim przyjacielem,

Opowieści snuł o dalekich gwiazdach, ukazując piękno swych stworzeń, Adam słuchał pilnie, podziw go ogarniał, słuchał z uwagą ciepłego głosu Boga,

Aż ni stąd ni zowąd zapytał swego Pana: czy nie byłeś kiedyś samotny?

Adamie – Bóg powiedział – przecież Jestem Miłością,

A z tego prosty wniosek, że muszę zawsze kogoś kochać,

Adamie, Jestem Trójcą, Trzy Osoby to Jedność

Miłość łączy nas od zawsze i tak już pozostanie...

Ta gigantyczna miłość rozlała się poza Osoby Boże. To ona powołała do życia świat milionów istot duchowych, zwanych aniołami. To ona spowodowała stworzenie świata materialnego i nadała mu niezmiennie prawa trwania i rozwoju. To ona wpadła na myśl, aby zaistniał człowiek – wspaniała synteza ducha i materii. To wreszcie ona – gdy człowiek zagubił się i uległ złu – nie pozostawiła go samego, ale dokonała dzieła jego odkupienia. I to w jaki sposób? Przyjmując ludzką naturę i wszystkie elementy ludzkiego losu, z cierpie-

niem i śmiercią, a z wyjątkiem jedynie grzechu. Ta wielka miłość pozostała na świecie we wspólnocie Kościoła i pragnie być zanesiona na krańce ziemi, aby wszystkich przygarnąć do siebie. Aby wszystkich obdarzyć szczęściem nie tylko oglądania Boga, ale i zjednoczenia się w Jego miłości. W tej miłości, która nigdy się nie skończy. Jeśli tylko będziemy jej wierni, jeśli tylko z niej sami nie zrezygnujemy.

Z miłości Osób Bożych bierze swój początek każde ludzkie istnienie. Każdy z miliardów ludzi, którzy kiedykolwiek żyli, żyją i będą żyć na tej ziemi. Każdy – oryginalny, nie do podrobienia, niepowtarzalny, godny... Każdy na swoim miejscu i w swoim czasie. Każdy z nas... Ty i ja...

A wśród nas – nasz dzisiejszy Prymicjant, ksiądz Damazy. Pomyślmy, ileż wieków, epok, lat świetlnych musiał czekać nieskończony wszechświat, zanim z zamysłu miłości Trójcy została powołana z niebytu do istnienia wyjątkowa osoba naszego Prymicjanta. Wyjątkowa – jak każdy z nas. A jeszcze nieco dłużej czekaliśmy na dzień dzisiejszy, kiedy to ksiądz Damazy staje przy ołtarzu, aby tę Miłość Osób Bożych, Jej zbawcze dzieło, ponowić czy raczej uobecnić – po raz pierwszy w swym życiu – w obrzędzie Eucharystycznego Misterium.

Drogi Damazy... jak pięknie, że swoją kapłańską posługę rozpoczynasz w tę niezwykłą niedzielę. Bo czymże będzie Twoja posługa, od dziś? Czymże, jeśli nie głoszeniem i realizowaniem miłości Bożej, która pragnie rozlewać się po krańce ziemi! We wszystkim, co będziesz robił jako kapłan: w sprawowaniu świętych sakramentów, w głoszeniu kazań i konferencji, w katechizacji, w prowadzeniu grup duszpasterskich, w pracy naukowej, w kierowaniu agendami kościelnymi, w działalności ekonomicznej i gospodarczej, a nawet w funkcjach urzędniczych – będziesz szafarzem miłości Boga Ojca, objawionej w Osobie Jego Syna, działającej w mocy Ducha Świętego. Bez tej świadomości, odnawianej codziennie, nasza posługa, choćby najrzetelniejsza i najpilniejsza, jest jedynie bezdusznym aktywizmem. Nie zapomnij, nawet na chwilę, że najważniejszym, a właściwie jedynym celem Kościoła jest prowadzenie dusz ludzkich do wiecznego życia w miłości Boga. To będzie Twoje życie, Twoja praca, Twoja miłość. Nie ujmując godności i pięknu każdego innego powołania i stanu – wyjątkowo piękne życie, piękna praca, piękna miłość!





Rodzice i najbliższa Rodzina ks. Damazego Soi

Oddaj się tej najwznioślejszej sprawie całym swym młodym sercem! Tam, dokąd za kilka tygodni znajdziesz swój pierwszy kapłański dom. Nie żałuj czasu ani sił! Pamiętaj o ulubionym powiedzeniu ks. Stanisława Roga, że ksiądz ma tyle pracy, ile sobie znajdzie. Pan nasz nie tylko we śnie darzy swoich umiłowanych! Niech duszpasterstwo nie będzie dla ciebie tylko dodatkiem, z roku na rok coraz bardziej uciążliwym, do osobistych rozrywek i hobby. Od początku ustaw sobie właściwe proporcje między jednym a drugim.

A ponad jednym i drugim nie zapomnij o własnym zbawieniu. Niech to, co powiem, nie zabrzmii jak zdarty, kaznodziejsko-prymicyjny frazes, ale módl się! To znaczy, trzymaj się Pana Jezusa tak blisko, jak się tylko da. I nie opuszczaj Go na krok. *Przeciwnik, jak lew ryczący, krąży, szukając kogo pożreć...* Mocny w wierze przeciwstawiaj się jemu. A o tym, co potrafi wyprawiać dziś diabeł, przekonasz się szybciej, niż Ci się to może wydaje.

Bądź jednoznaczny i klarowny w swoich katolickich przekonaniach. Nie będzie to łatwe. Uczeń Pana Jezusa ma wkalkulowany w swój los jakiś gen odrzucenia. Tak, jak On Sam, jak Apostołowie, jak Męczennicy... Wtedy, przed dwoma tysiącami lat, i przez kolejne wieki, i w nie mniejszym stopniu dzisiaj. A czasy mamy bardzo niełatwe. Nie jest tajemnicą głęboki kryzys Kościoła, jakiego nie było od tragedii reformacji, a może i od samego początku. W narastającym rozgardiaszu coraz trudniej nie ulec dezorientacji i utrzymać właściwy ster. Dlatego bacznie obserwuj to, co się dzisiaj dzieje w Kościele i wokół niego. Bądź otwarty i zarazem krytyczny. Nie dawaj pretekstu do jakichkolwiek plotek czy podejrzeń, chociaż nikt z nas, nawet najdoskonalszy, dzisiaj się przed nimi nie uchroni. Trzymaj się czystej wiary katolickiej i nie odstępуй od niej – pod jakimkolwiek pretekstem – ani na prawo, ani na lewo... zwłaszcza na lewo...

Zadbaj o właściwą relację ze światem. Nie wierz do końca słowom złym

i agresywnym. Ale jeszcze bardziej nie wierz tanim pochlebstwom. Uważaj na to, kto i za co Cię chwali. Niech potrzeba uznania, popularności, jakiegoś poklasku – medialnego czy innego – nigdy nie wygra w Tobie z wiernością Jezusowi i Jego Ewangelii. A taka pokusa czasem jest w nas. I – niestety – ten i ów ulega jej. Może nie jest takich zbyt wielu, ale są. I z reguły cieszą się wielką sympatią środków przekazu. Między innymi po tym możemy ich rozpoznać. Zapraszani przez znanych prezenterów, oszołomieni blaskiem telewizyjnych świateł, pozujący – w zależności od sytuacji – na mędrców lub dowcipnisiów, usiłujący imponować raz uczonością a innym razem wulgarnością, ogłupieni aplauzem odpowiednio dobrej publiczności... A w gruncie rzeczy jakże żałośni... Nie naśladowuj takich...

Wreszcie, nie zapomnij o tych, z których wychodzisz. Nie tylko w modlitwie! Posługa, której już niedługo gorliwie się poświęcisz, nie może zerwać Twoich relacji z rodziną, z naszą parafią, ze wspólnotą kolegów kursowych, innych kapłanów, a w szczególności księży rodaków. To jest zawsze miarą jakiejś dojrzałości kapłańskiej.

Bracia i Siostry, Drogi Prymicjancie! Może już tyle na dzisiaj tych rad... Wystarczy... Nie da się powiedzieć

wszystkiego, co jawi się w tym dniu jako ważne... Ale może nie o to chodzi, by w jednym kazaniu powiedzieć wszystko...

Msza Święta prymicyjna ma bowiem w sobie coś z fenomenu tajemnicy. Dla prymicjanta i dla nas, jego przyjaciół. Tak samo, jak Msza święta ślubna dla nowożeńców i ich bliskich. Tajemnica, początek czegoś całkiem nowego, nieznanego. Radość, satysfakcja, wzruszenie przeplatają się z elementami niepewności, obawy, może i lęku. Taka już jest doczesność. Zawsze taka była i taką pozostanie. Tak ma być... Bo, inaczej, po cóż byłaby nam ufność...

Składamy tę naszą ufność w ręce TEGO, KTÓRY JEST. TRÓJJEDYNEGO BOGA. OJCA I SYNA I DUCHA. On upewnia nas, że przecież dzień dzisiejszy i dzisiejsze wydarzenie nie jest przypadkiem. Księżę Damazy, żaden z dotychczasowych dni Twego Życia nie był przypadkiem. PAN I WE ŚNIE DARZY SWOICH UMIŁOWANYCH – słowo na Twym prymicyjnym obrazku to nie tylko werset z psalmu 127. To także słowa Twojego świadectwa. I Twoja modlitwa... Więc miej ufność, że właśnie tak będzie... Że tak się będzie nadal w Twoim życiu działo... W tym życiu i w przyszłym. AMEN.



Zdjęcia: Ewa Kamińska

# BĄDŹ BLISKO JEZUSA



Czas święceń kapłańskich i prymicji, to czas wielkiego święta, radości dla całego Kościoła, dla parafii, także dla Seminarium. Każde powołanie jest owocem żywej wiary i żywej miłości – w rodzinie, we wspólnocie.

## KS. PROREKTOR ZDZISŁAW SZOSTAK

Dlatego dzisiaj, przeżywając tę radość, dziękując Panu Bogu za dar powołania księdza Damazego, pragnę na początku złożyć gratulacje jego rodzicom i rodzinie, ale także całej wspólnocie parafialnej, w której powołanie dorastało, gdzie Damazy się formował. Jego czas bycia w Seminarium, to także czas bycia w parafii, w tej wspólnocie.

Dziękuję mu za jego czas w seminarium – za jego posługę, zwłaszcza za nietatwą posługę organisty, którą wypełniał z wielkim zaangażowaniem, starając się jak najpełniej i najlepiej przez śpiew i muzykę uwielbiać Pana Boga podczas liturgii.

Kiedy Pan Jezus w Wieczerniku ustanowił Apostołów kapłanami, pierwszą rzeczą, o jaką poprosił było to, żeby poszli z Nim do Ogrodu Oliwnego i tam razem z Nim trwali na modlitwie. O tym wydarzeniu pewien kapłan – „Mnich Benedyktyni-

ski” – w książce „In sinu Jesu. Kiedy serce mówi do serca”, przedstawił słowa kierowane do niego przez Jezusa: „Nie posłałem ich od razu, nie powierzyłem żadnego innego kapłańskiego zadania z wyjątkiem tego, by czuwali ze Mną na modlitwie, po to, by nie zwątpili w godzinie próby. Chciałem, aby byli blisko Mnie, by Mnie pocieszali, pokrzepiali w mojej agonii poprzez zjednoczenie z Moją modlitwą posłuszeństwa i zdania się na Ojca”. To jest naprawdę wielkie, podstawowe zadanie i wezwanie dla każdego z nas kapłanów.

Dzisiaj w sposób szczególny to słowo kieruje Pan Jezus do księdza Damazego, bo dzisiaj wyprowadza go z Wieczernika. Tym Wieczernikiem była ta parafia, było Seminarium. Tym Wieczernikiem była także archikatedra lubelska, gdzie przyjął święcenia kapłańskie. Dzisiaj Pan Jezus bierze go ze sobą, tak jak wziął wtedy

Apostołów, aby trwał razem z Jezusem na modlitwie i w pełnym oddaniu Ojcu, by wypełniał Jego wolę w posłuszeństwie.

W tym roku bardzo bliską nam osobą jest Prymas Tysiąclecia – Stefan Kardynał Wyszyński. 28 maja przeżywaliśmy 40 rocznicę jego śmierci. Oczekujemy na jego beatyfikację. Ten wielki kapłan tak wspominał po latach czas swoich święceń kapłańskich: „Od tamtej chwili czuję, że ciągnę nie swoimi siłami, tylko mocami Bożymi. Dlatego niczego nie mogę przypisywać sobie, nie mogę zbyt dużo mówić o moim kapłaństwie, o tym, co miało miejsce w moim życiu, bo byłem tylko uległy Bogu”.

Drogi Damazy, życzę ci, abyś w kapłaństwie, w każdej chwili – i we śnie, i w czuwaniu – odczuwał to, że Pan obdarza ciebie, jako umiłowanego ucznia, i abyś był Mu posłuszny. Tę drogę posłuszeństwa Bogu podejmij w zawierzeniu Maryi, która przez swoje „fiat” najbardziej była uległa i posłuszna Bogu. Jej, Matce Kapłanów, Królowej Apostołów, zawierzaj każdy dzień swojej posługi kapłańskiej. Niech ci Bóg błogosławi!

## POSZERZ JEZU OBJĘTOŚĆ MOJEGO SERCA



Nieprzypadkowo Kościół wraca w rytmie Roku Liturgicznego do osoby Chrystusa Najwyższego i Wiecznego Kapłana. Czyni tak, gdyż chce zatrzymać się nad tą wielką tajemnicą także m.in. po to, by przypomnieć nam, kapłanom, kim jesteśmy, co czynimy, czego mamy się trzymać, byśmy nie próbowali narzucić siebie, ale mieć wielką pokorę i ufność, że Bóg chce dalej nami się posługiwać i abyśmy mieli otwarte serca na wypełnianie woli Ojca.

## KS. PROBOSZCZ MAREK URBAN—27.05.2021

My, kapłani, często powtarzamy słowa z Ewangelii: „Bierzcie, to jest Ciało moje, to jest moja Krew, która za wielu będzie wylana”. Kiedyś pewna świecka osoba wypowiedziała modlitwę, próbując wejść w doświadczenie kapłana w momencie wypowiedziania tych słów:

„Panie, moje dłonie drżą za każdym razem, gdy wyciągam je nad kawałkiem chleba i odrobiną wina, przyznając konsekrującą moc Ducha Uświęciciela. Przyzywając, stoję u progu wielkiej tajemnicy wiary, jak dziecko, z zaufaniem i zagubieniem wobec Misterium, która mnie przeraża. Twój Duch za każdym razem osłania mnie, jak niegdyś Maryję w Nazarecie, abyś Ty przez moją posługę był obecny. Panie, moje dłonie drżą, drżą za każdym razem, gdy przełamuję Święty Chleb Twojego Ciała. To gest

Twojego oddania z miłości, oddania do końca. Odnajduję w Nim tajemnicę mojego kapłaństwa, mojego życia przełamany, ofiarowany, oddany Ojcu i braciom. Oddany codziennie, jak codziennie Ty dajesz Siebie na ołtarzu świata. Panie, moje dłonie drżą, gdy podają Ciebie w Komunii Świętej moim braciom i siostram. Wierzę i pytam, na ile potrafię dawać im siebie, jak Ty Siebie dajesz w ubóstwie, ukryciu, pokorze, prostocie, czystości. Panie, moje serce drży, drży, gdy klękam przed Tobą wieczorem w ciszy kościoła sam. Kiedy opieram głowę o tabernakulum, jestem Twój”.

Bardzo mnie poruszyło, że te słowa wypowiedziała kobieta, osoba świecka i doświadczona bardzo mocno cierpieniem, niepełnosprawnością. Ale te słowa są rzeczywiście tak głębokie i wyjątkowe, że pewnie trze-

ba nam kapłanom, abyśmy nieraz podejmowali swoistą medytację nad myślami, które wypowiedzieli przed wiekami wielcy święci, jak choćby św. Jan Damasceński. Ten ostatni z ojców Kościoła Wschodniego mówił: „Jeżeli ktoś chce wiedzieć, jak chleb zamienia się w Ciało Jezusa Chrystusa, to mu powiem: Duch Święty osłania kapłana i działa na niego tak, jak działał na Błogosławioną Dziewicę Maryję”.

To są wielkie sprawy. Nie dlatego o nich mówię, żebyśmy czuli się lepsi dzięki temu, ale byśmy nam pomogli swoją modlitwą, byśmy nigdy nie zwątpili w to, co wykonujemy i chcieli do końca życia to realizować.

Niektórzy stawiają pytania, po co jest posługa kapłańska, po co jest ksiądz? Chyba najzwyczajniej określają to pytania, które stawia biskup przed święceniami: „Czy chcesz wiernie spełniać urząd posługiwania kapłańskiego w stopniu prezbitera jako gorliwy współpracownik biskupów w kierowaniu ludem Bożym pod przewodnictwem Ducha Świętego? Czy chcesz pilnie i mądrze spełniać posługę Słowa, głosząc Ewangelię i wykładając prawdę katolickiej wiary? Czy chcesz pobożnie i z wiarą spra-

wować misteria Chrystusa, a zwłaszcza Eucharystyczną Ofiarę, sakrament pojednania na chwałę Boga i dla uświęcenia chrześcijańskiego ludu zgodnie z tradycją Kościoła? Czy chcesz razem z nami wypraszać Boże Miłosierdzie dla powierzonego ci ludu, modląc się nieustannie według nakazów Chrystusa? Czy chcesz coraz ściślej jednoczyć się z Chrystusem Najwyższym Kapłanem, który samego siebie złożył Ojcu za nas nieskalaną ofiarę i razem z Nim poświęcać się Bogu za zbawienie ludzi? To jest droga naszego powołania, to jest droga naszego życia, to są czynności, które mamy podejmować każdego dnia. Biada, gdybyśmy z nich schodzili, bo to nie tylko jest naruszenie daru, który otrzymaliśmy, ale też gubienie Waszej drogi, jako ludu Bożego, uświęconego w Chrystusie.

Wspomniałem na początku Mszy Świętej, jak cenna jest dla nas Wasza modlitwa i wsparcie. Dziękujemy,

że w naszej parafii o nas pamiętacie – na różne sposoby, różne dzieła – i przez modlitwę różańcową, Margaretki, ofiarowywane Msze Święte w naszej intencji. Dziękujemy za osobiste zapewnienia, konkretne ofiary cierpienia.

Kiedy dzisiaj uczestniczyłem w spotkaniu kapłańskim, modliłem się, dziękując za Was. Proszę, by ta modlitwa płynęła dalej. Chciałbym prosić o nieustawanie w tej modlitwie, abyśmy wszystko czynili według podpowiedzi Jezusa.

Jeszcze raz wrócę do wspomnianej na początku kobiety, która takie słowa wkłada w nasze usta kapłańskie: „Oczyść moje oczy, abym patrzył na ludzi tak, jak Ty. Pragnę widzieć w każdej osobie, która kłęką u krętek konfesjonału, Twojego syna, Twoją córkę, pragnących powrotu, poszukujących Ciebie, pragnących przebaczenia, pociechy i nadziei. Niech moje oczy staną się pokorne, tak jak Twoje, bym nigdy nie oceniał,

nie potępiał, ale widział przede wszystkim osobę, a potem jej grzech. Otwórz też Jezu moje uszy, abym słuchał ludzkich serc tak, jak Ty, kiedy usłyszałeś nawet nieme wołanie Zacheusza, Magdaleny, Piotra. Abym potrafił w ludzkiej tęsknocie za Tobą usłyszeć wołanie Twojego Ducha i cierpliwie wskazywać drogi świętości. Poszerz też Jezu objętość mojego serca, tak na miarę Twojego, abym nosił w nim tych, których prowadziłem ku Twoim miłosiernym ramionom. Wielu z nich nie znam, wielu nie spotkam ponownie, lecz pragnę towarzyszyć im moją modlitwą, aby nie ustali w drodze, nie ustali w walce ze złem, nie ustali w miłości”.

Módlcie się za nas, aby te pragnienia i prośby realizowały się w nas i abyśmy jakąś swoją zatwardziałością, uporem, nie blokowali Bożej łaski, dzięki której możemy to czynić. Amen.

## NAJŚWIĘTSZA MARYJA PANNA KRÓLOWA POLSKI

Ewangelia z 3 maja 2021 r. przenosi nas na Golgotę, gdzie pod Krzyżem zostały osoby najbliższe sercu Jezusa, wśród nich Jego Matka Maryja i umiłowany uczeń św. Jan Apostoł. To wtedy Jezus powiedział: „Oto syn Twój, oto Matka twoja”.

### KS. MICHAŁ SZUBA—3.05.2021

Całą tę sytuację chcemy dzisiaj odczytywać w historycznym kontekście naszej Ojczyzny, kiedy przypada kolejna rocznica uchwalenia Konstytucji 3 Maja. Ale jest to przede wszystkim święto Najświętszej Maryi Panny Królowej Polski. Święto ustanowił papież Benedykt XV w 1920 roku na prośbę polskich biskupów. Wcześniej papież Pius X w roku 1909 ustanowił święto Królowej Korony Polskiej dla diecezji lwowskiej i przemyskiej. Chociaż Polski nie było na mapach, ale była w sercach Polaków podzielonych na trzy różne zabory.

Przeżywając te uroczystości, patrzymy także na młode pokolenie z pewnym niepokojem, ale i nadzieją, że ono, mimo wszystko, czuje tego ducha patriotycznego, ducha miłości do Ojczyzny. Tak wiele słów poświęcił Polsce św. Jan Paweł II podczas pielgrzymek do Ojczyzny. Pamiętam spotkanie z Ojcem Świętym w Zamościu w 1999 roku, kiedy jako szesnastolatek, słuchałem jego słów o pięknej polskiej ziemi. Wielkie wrażenie zrobiła na mnie jego książka „Pamięć i tożsamość”. Warto do niej sięgnąć. [...] warto zastanowić się, czym jest bogactwo narodu, kultury, pamięci, historii, pełnej wydarzeń pięknych, a zarazem tragicznych.

Wśród nich myślimy w tym czasie o ślubach jasnogórskich króla Jana Kazimierza w katedrze lwowskiej w 1656 roku. Myślimy o twierdzy ja-

snogórskiej, która jedyna oparła się Potopowi szwedzkiemu. Zwycięstwo kojarzone jest z obecnością w klasztorze paulinów wizerunku Pani Jasnogórskiej. Maryja od wieków towarzyszy Polakom. Słychać to już w prastarej pieśni „Bogurodzica”, która od XV wieku pełniła rolę hymnu państwowego w Królestwie Polskim i Wielkim Księstwie Litewskim. Pieśń tę śpiewali rycerze przed bitwą pod Grunwaldem. Niosła ich do zwycięstwa.

Niedawno odbył się protest przed gmachem sądu w Warszawie. Właściwie było to zgromadzenie modlitwne ludzi, którzy spotkali się na modlitwie w obronie Radia Maryja, Telewizji TRWAM i innych dzieł z nimi związanych. W pewnym momencie do grupy odmawiających Różaniec podeszła młoda dziewczyna opatulona w tęczową flagę, w tęczowej masce i w wulgarny sposób próbowała zakłócić modlitwę. Sytuacja bardzo trudna. Pięści aż się zaciskają. Nagle do tej dziewczyny podchodzi zapłakana starszka, kłęką i całuje jej stopy. Dziewczyna nagle się zmienia. W końcu obie się żegnają. Trudno oceniać tę sytuację i zachowanie młodej kobiety. Nie wiemy, jaka jest jej sytuacja rodzinna. Czego doświadczyła w życiu, czego zabrakło, a czego było za dużo. Dla mnie ważny jest moment, kiedy prosi, by starsza kobieta nie płakała. Może te łzy ją jakoś złamały i zaprzestała swojego wojowania.



Każdy w młodości ma swoje ideały, za które jest gotów wiele oddać. Dzisiaj myślę o moim, już nieżyjącym dziadku, który dał mi bardzo wiele, jeśli idzie o wychowanie patriotyczne. Sam doświadczył totalitaryzmu hitlerowskiego, potem był komunizm, który stał się doświadczeniem Polaków. Dla mojego pokolenia to są rzeczy, o których dowiadujemy się z książek historycznych. Ale już na naszych oczach rodzi się nowy totalitaryzm. Nie bójmy się powiedzieć – to ideologia gender, która w „Sympatycznym” opakowaniu wkłada się do naszych domów, do umysłów dzieci i wnuków – ona też jest totalitaryzmem.

Co więc starsi, mający pewne doświadczenia z przeszłości, to dziedzictwo kulturowe przekazane przez ojców, mogą zaoferować dzisiaj młodemu pokoleniu? Bardzo byśmy chcieli, by młodzi odczuwali podobnie. By umieli połączyć ważne daty z naszej historii z konkretnymi faktami i osobami. A dziś ta wiedza jest bardzo niska. Nie jest atrakcyjna. Wiele jest do zrobienia przez rodziców, dziadków, katechetów.

Niech Uroczystość Najświętszej Maryi Panny Królowej Polski, Święto Konstytucji 3 Maja i inne patriotyczne daty, staną się okazją, by sięgnąć do nauczania Jana Pawła II i przypomnieć sobie jego przepiękne słowa o historii, o wadze patriotyzmu, także dla przeżywania miłości do Boga, do Kościoła, ale i do Ojczyzny. Niech będą okazją do zauważenia obecności Maryi w całej historii Polski – w momentach chwały i w chwilach dramatycznych.

# AKTUALNOŚĆ ORĘDZIA FATIMSKIEGO cz. II

WYWIAD Z KS. PRAŁATEM MARIANEM MATUSIKIEM — EWA KAMIŃSKA I AGATA MAZUREK



Czerwiec, to miesiąc szczególnie poświęcony czci Najświętszego Serca Pana Jezusa. Uroczystość Najświętszego Serca Pana Jezusa przypada w pierwszy piątek po oktawie Bożego Ciała. W tym roku obchodzimy ją 11 czerwca.

Z Najświętszym Sercem Jezusa ściśle jest związane Niepokalane Serce Najświętszej Maryi Panny. Wspomnienie Niepokalanego Serca Najświętszej Maryi Panny jest w sobotę 12 czerwca, dzień po Uroczystości Najświętszego Serca Pana Jezusa.

W treści Wspomnień S. Łucji z Fatimy, we wspomnieniu z 13 czerwca 1917 roku, czytamy niezwykle słowa, które odsłaniają tajemnicę pragnień Bożego Serca. Maryja, zwracając się do s. Łucji stwierdza, że Jezus pragnie, by ludzie Ją poznali i pokochali; chciałaby ustanowić na świecie nabożeństwo do Jej Niepokalanego Serca.

## Ojcie, na czym polega nabożeństwo do Niepokalanego Serca Maryi?

Formy nabożeństwa do Niepokalanego Serca Maryi, w ogóle do Matki Bożej, są różne – to systematyczne, codzienne odmawianie Różańca Świętego, Litania Loretańska, Godzinki o Niepokalanym Sercu Maryi czy też najkrótsza forma – trzy razy Zdrowaś Maryjo, jak czynił to nieustannie św. Maksymilian Kolbe, czcząc Maryję. Ten sposób zalecał też innym, np. penitentom.

Praktyka każdej formy nabożeństwa do Maryi jest Jej uczeniem i jest zawsze owocna. Najdoskonalszą i najowocniejszą, wg św. Ludwika, jest całkowite i dobrowolne oddanie się Maryi, jako Jej niewolnik czy niewolnica.

Św. Ludwik uczy podstawy formy nabożeństwa do Matki Bożej, natomiast sama Maryja w objawieniach fatimskich akcentuje nabożeństwo do Jej Niepokalanego Serca. To forma bardzo konkretna, istotna i wprost konieczna na dzisiejsze trudne czasy. Dewiza życiowa św. Ludwika od początku jego kapłaństwa brzmiała: „Wszystko dla Jezusa przez Maryję”. Św. Jan Paweł II wyraził tę myśl w swoim zawołaniu biskupim i papieskim: „Totus Tuus ego sum – Jestem cały Twój”.

Tak rozumiana cześć do Maryi, jest chrystocentryczna. Pan Jezus jest w samym centrum tej czci i nabożeństwa. Maryja jest drogą najkrótszą, najpiękniejszą i najpełniejszą do Jezusa. Nasz Prymas Stefan Wyszyński często powtarzał: „Per Mariam ad Jesum – Przez Maryję do Jezusa”.

Istota nabożeństwa św. Ludwika polega na całkowitym oddaniu się Najświętszej Dziewicy – bez zastrzeżeń i ze wszystkim, czym człowiek jest i co posiada na zupełną Jej własność, aby z Jej pomocą całkowicie należeć do Chrystusa. To całkowite

ofiarowanie się – oddanie Najświętszej Dziewicy – wymaga, abyśmy czynili wszystko dla Maryi, z Maryją i przez Maryję, z myślą, aby wszystko lepiej i doskonale czynić dla Jezusa, z Jezusem i przez Jezusa.



W tym celu czciciel, przez uroczysty akt poświęcenia, ma oddać się całkowicie w dobrowolną niewolę Najświętszej Dziewicy, składając Jej w darze nie tylko siebie samego, lecz także wszystko, co posiada – wszystkie swe myśli, słowa i uczynki, modlitwy i praktyki pobożne, radości i smutki, a nawet wszystkie swe zasługi, słowem wszystko bez zastrzeżeń – aby Maryja przyjęła tę ofiarę w swe Niepokalane Ręce i złożyła Ją swemu Boskiemu Synowi na większą Jego chwałę.

Dobrze jest taki Akt oddania się Matce Bożej ponawiać codziennie, a co pewien czas w sposób uroczysty. Przez tak pojęte i gorliwe praktykowanie Nabożeństwa do Najświętszej Maryi Panny, człowiek staje się prawdziwie Jej sługą i niewolnikiem z miłości. Stąd to nabo-

żeństwo do Maryi św. Ludwik nazywa doskonałym lub prawdziwym. Tak się też nazywa to wspaniałe jego dziełko: „Traktat o doskonałym nabożeństwie do najświętszej Maryi Panny”.

## Jakie warunki trzeba spełnić przy odprawianiu nabożeństwa do Niepokalanego Serca Maryi, pięciu pierwszych sobót miesiąca? Jakie obietnice z tym związane pozostawiła nam Matka Boża?

Warunki wypełnienia nabożeństwa do Najświętszej Maryi Panny zawierają się w pięciu pierwszych sobotach miesiąca. Celem tego niezwykłego nabożeństwa jest wynagrodzenie składane Niepokalanemu Sercu Maryi.

### 1. Warunek: Spowiedź święta.

Można ją odprawić wcześniej, na przykład z okazji pierwszego piątku miesiąca, pamiętając o intencji wynagradzającej Niepokalanemu Sercu Maryi.

### 2. Warunek: Komunia Święta w pierwszą sobotę miesiąca.

Po przyjęciu Komunii Świętej należy wzbudzić intencję wynagradzającą.

### 3. Warunek: Różaniec wynagradzający w pierwszą sobotę miesiąca.

Na początku różańca należy wzbudzić intencję wynagradzającą.

### 4. Warunek: Piętnastominutowe rozmyślanie nad tajemnicami Różańca w pierwszą sobotę miesiąca.

Można rozmyślać nad jedną lub kilkoma tajemnicami. Należy wzbudzić intencję wynagradzającą za grzeszników, którzy nie kochają, nie chcą słuchać Matki Bożej, nie chcą być Jej dziećmi, a nawet bluźnią i Ją nienawidzą.

Jak ważna jest intencja zadośćuczynienia, przypomina s. Łucji sam Jezus. Mówi, że wartość nabożeństwa

uzależniona jest od tego, czy ludzie mają zamiar zadośćuczynić Niepokalanemu Sercu Maryi. Dlatego s. Łucja mówi: „Nie zapomnieć o intencji wynagradzania, która jest bardzo ważnym elementem pierwszych sobót”.

Matka Boża przekazała nam jeszcze obietnice, związane z nabożeństwem pierwszych sobót. Oto one: „Duszom, które w ten sposób starają się mi wynagradzać, obiecuję towarzyszyć w godzinie śmierci z wszystkimi łaskami potrzebnymi do zbawienia”.

**W „Traktacie o prawdziwym nabożeństwie do NMP” św. Ludwik Maria Grignion podkreśla, że „Bóg pragnie, by Jego Najświętsza Matka była obecnie więcej znana, bardziej kochana i bardziej czczona niż kiedykolwiek”. Czy dlatego warto przeczytać „Traktat o prawdziwym nabożeństwie do NMP”?**

Na to pytanie (bardzo istotne) odpowiedź daje nam największy z rodu Polaków i jednocześnie jeden z największych czcicieli Matki Bożej – św. Jan Paweł II: „Zawsze, kiedy przejeżdżam obok tej fabryki, a zwłaszcza obok kotłowni w tej fabryce, to przypomina mi się ta moja życiowa droga, te decydujące momenty mojego życia, wtedy często staję mi przed oczyma mała książeczka w niebieskiej okładce. Jako robotnik Solvayu często bardzo brałem ją ze sobą wraz z pajdą chleba, brałem ją ze sobą na zmianę popołudniową albo i nocną, na rannej trudniej było czytać, ale na zmianie popołudniowej często tę książeczkę czytałem. Ta książeczka nosiła tytuł „Traktat o doskonałym nabożeństwie do Najświętszej Marii Panny”. Autorem jej był błogosławiony wówczas, a nieco później wyniesiony na ołtarze, jako święty Ludwik Maria Grignion de Montfort. [...] Ta mała książeczka w niebieskiej okładce, podobna do modlitewnika, była wtedy przeze mnie czytana w ciągu wielu dni i tygodni i nie tylko tak, żeby ją raz przeczytać i odłożyć. Ale ją czytałem, jeśli można tak powiedzieć, tam i z powrotem. Tam i z powrotem. Z tej książki nauczyłem się, co to właściwie jest nabożeństwo do Matki Bożej, bo przedtem miałem to nabożeństwo i jako dziecko, i jako student gimnazjum, czy na uniwersytecie. Ale jaka jest właściwa tego nabożeństwa treść i głębia, to się nauczyłem z tej książki niewielkiej,

czytanej tu, właśnie tu na zmianach w fabryce sody. Tak bardzo ją czytałem, że cała była poplamiona sodą – i na okładkach, i w środku. Pamiętam dobrze te plamy sody. Pamiętam je dobrze, bo te plamy są właśnie jakimś ważnym elementem całego mojego życia wewnętrznego”.

**Na czym polega oddanie się w niewolę Maryi według wskazań Ludwika Marii Grignion? Jakie kroki należy poczynić, by w taką niewolę się oddać? Dlaczego warto właśnie w ten sposób całkowicie powierzyć swoje życie Maryi?**

Oddanie się w niewolę Maryi według wskazań św. Ludwika jest aktem największej czci Maryi. Aby zgłębić i zrozumieć jego treść, na czym ono polega, trzeba koniecznie „Traktat” przeczytać, przemyśleć i przemodlić, jak to czynił św. Jan Paweł II.

Życiowa dewiza św. Ludwika (powtórzył ją Jan Paweł II) „Wszystko dla Jezusa przez Maryję”, jest osnową całej książeczki „O doskonałym nabożeństwie do Matki Bożej”. Święty autor tego dziełka doświadczył, jak czulej i macierzyńskiej opieki doznają od Maryi ci, którzy Jej całkowicie i dobrowolnie się oddali, i stali się Jej niewolnikami, by przez Nią dojść do Boskiego Syna. Przez akt niewolnictwa Maryi, który jest całkowitą ofiarą z siebie przez Nią dla Jezusa, Maryja – Matka i Królowa, nagradza po królewsku tych, którzy Jej całkowicie zaufali. Niech będą spokojni o swoje zbawienie, bo Ona jest najłatwiejszą, najkrótszą i najpewniejszą drogą do Chrystusa.

Wszyscy papieże ostatnich wieków zachęcali do tego nabożeństwa w myśl zasad podawanych przez św. Ludwika, a nasz wiek i poprzedni

niesie wielkie zapotrzebowanie na to nabożeństwo i wydaje bogate owoce na polu życia religijnego.

Powtarzam, że istota doskonałego nabożeństwa do Najświętszej Panny polega na całkowitym oddaniu się Panu Jezusowi – przez Maryję do Jezusa.

Trzeba oddać Maryi:

1. Nasze ciało ze wszystkimi jego zmysłami.
2. Naszą duszę ze wszystkimi władzami.
3. Nasze dobra zewnętrzne.
4. Nasze dobra wewnętrzne i duchowe, to znaczy zasługi, cnoty, dobre uczynki dawne i terażniejsze i przyszłe, a czynimy to po to, by je Maryja zachowała, powiększyła i upiększyła.

Skutki i owoce niewolnictwa Maryi są następujące:

Przez nabożeństwo w sposób najdoskonalszy, bo przez ręce Maryi, oddajemy Panu Jezusowi wszystko, co dać możemy.

Przez to nabożeństwo wszystko, co cierpimy, mówimy, czynimy, należy do Maryi. Ona tym rozporządza na chwałę Jezusa zgodnie z wolą Boga. Ofiarujemy się równocześnie Maryi i Jezusowi.

**Jak praktycznie w taką niewolę się oddać?**

Najpierw należy przeczytać dokładnie „Traktat”. Znaleźć kapłana, który pokieruje przygotowaniem i dokona „zakucia w kajdany niewolnictwa”. W naszej diecezji jest ich kilkunastu.

W następnym odcinku chcę dać świadectwo o roli bycia od 34 lat niewolnikiem Maryi.

## MYŚLI ŚWIĘTEGO ANTONIEGO PADEWSKIEGO CZEŚĆ NAJŚWIĘTSZEJ MARYI PANNY

Jako gwiazda zaranna między mgłami i jako pełny księżyc we dni swoje świeci. I jako słońce jaśniejące. Jako tęcza jaśniejąca między jasnymi obłokami i jako kwiat róży we dni wiosny. I jako lilie, które rosną nad ciekącą wodą i jako kadzidło pachnące we dni letnie. Jako ogień błyskający się i kadzidło gorejące w ogniu. Jako naczynie ze złota mocne a całe, wszelkim drogim kamieniem ozdobione. Jako oliwa rodząca i cyprys wznoszący się wysoko (por. Syr 51, 6-10).

Ta nasza Estera była bardzo piękna podczas zwiastowania anielskiego, była niewymownie cudna podczas zstąpienia Ducha Świętego, była wdzięczna dla oczu wszystkich podczas poczęcia Syna Bożego. Kiedy poczęła Syna Bożego, twarz Jej jaśniała takim blaskiem, że nawet sam św. Józef nie śmiał spoglądać na Jej twarz.

# BYŁ JAK APOSTOŁOWIE



Słowo Boże ma skłaniać nas do refleksji nad naszym życiem. Przez ostatnie tygodnie w pierwszym czytaniu mszalnym słuchamy fragmentów Dziejów Apostolskich, które zawierają opisy pracy apostołowskiej uczniów Chrystusa. Apostołowie, po przeżyciach związanych z krzyżową męką i śmiercią Chrystusa oraz po spotkaniach ze Zmartwychwstałym Jezusem, umocnili się i wyruszyli w różne strony świata, rozumianego wówczas trochę wężej niż dzisiaj, by głosić naukę, którą usłyszeli od swego Mistrza.

**KS. PROF. STANISŁAW FEL — 11 maja 2021**

W ostatnich dniach podczas spacerów prawie codziennie kieruję swoje kroki w stronę cmentarza na Unickiej i odwiedzam grób ks. Stanisława Roga. Wspominając naszego pierwszego ks. Proboszcza, zastanawiałem się, jak to Słowo Boże o działalności Apostołów, odnosi się do życia ks. Stanisława Roga, którego znałem prawie 30 lat. Nasza znajomość związana była z pracą i pobytem właśnie tutaj, w parafii św. Antoniego. Nasuwają mi się trzy analogie między działalnością misyjną Apostołów a pracą ks. Stanisława w parafii św. Antoniego.

Po pierwsze, Apostołowie prowadzili działalność misyjną, można powiedzieć, pionierską. Wyruszyli bowiem z misją głoszenia Ewangelii na zupełnie nieznaną tereny, często wrogie, gdzie nierzadko czyhano na ich wolność, a nawet życie. W czasie podróży musieli szukać zupełnie nowych rozwiązań, bo zmierzali szlakiem, na którym wcześniej nikt nie głosił nauki Chrystusa. Podobnie ksiądz Stanisław, wyznaczony do stworzenia nowej parafii, udał się w pewnym sensie na obszar nieznaną, chociaż oczywiście funkcjonowały tu struktury diecezjalne. Jednak musiał sam pokonać wiele problemów, podjąć decyzję, zaproponować odpowiednio rozwiązania, uzyskać ich akceptację, itd.

Trudno wymienić wszystkie takie sytuacje. Wystarczy wspomnieć, że to on wybrał miejsce na budowę kościoła, a uzyskanie na to zgody wymagało wielu zabiegów i uporu, było to przecież w czasach komunistycznych. Pierwotnie władze wyznaczyły miejsce na kościół gdzieś na skraju osiedla. Proponowano skarpę przy ul. Daszyńskiego, żeby ludzie mieli jak najdalej do kościoła i aby ten budynek w środku osiedla nie przypominał o Chrystusie. Ks. Róg uznał, że obecne miejsce, centralnie położone, będzie najlepsze. Najpierw przekonał władze kościelne, a potem przez różne zabiegi też i władze świeckie, by uzyskać pozwolenie na budowę właśnie w tym miejscu. Inną taką decyzją było wybranie patrona kościoła. Musiał rozważyć różne argumenty. W końcu wybór padł na św. Antoniego, tak bliskiego każdemu katolikowi. Z dzisiejszej perspektywy wydaje się to prostsze, bo jest rada parafialna, jest grono sprawdzonych, zaufanych, roztropnych ludzi, z którymi można wszystko omówić



11 maja przy grobie ks. Stanisława Roga tradycyjnie została odmówiona Koronka do Miłosierdzia Bożego pod przewodnictwem ks. Proboszcza Marka Urbana. Na zakończenie modlitwy błogosławieństwa udzielił ks. Mateusz Wójcik, nasz Rodak.

i podjąć decyzję. Wtedy, na samym początku, ks. Róg był prawie sam. Konsultował się tylko z kilkoma zaufanymi osobami.

Drugie podobieństwo, jakie mi się nasuwa, gdy słucham czytań z Dziejów Apostolskich i myślę o działalności ks. Stanisława, to jego duchowość i zaufanie Bogu, a jednocześnie jego niezwykle realizm, bliskość spraw, które na co dzień nas dotyczą. Apostołowie musieli sami wykreować praktykę funkcjonowania pierwotnego Kościoła, wypracować relacje z władzą i otoczeniem. Zwracali się do ludzi, którzy mieli swoją religię, czcili różne bóstwa, przynależeli do różnych kultur – do Greków, Rzymian i do wyznawców judaizmu. Tym, tak bardzo różnych ludziom próbowali przedstawić Chrystusa i Jego naukę. Jednocześnie w swoim działaniu byli bardzo nieugięci. Często narażali swoje życie. [...] Ks. Stanisław przybył na ten teren, wydzielony z parafii św. Agnieszki i Najświętszego Zbawiciela na cmentarzu. Część osób chodziła do kościoła Salezjanów, jeszcze inni do kościołów w Śródmieściu. Wielu mówiło, że przecież wokół są parafie, więc po co tutaj kościół. Nie ma potrzeby podejmować takiego wysiłku. Mimo to ks. Róg bardzo konsekwentnie, przy całej swojej subtelności i delikatności,

dążył do celu, by wszystkie te osoby zjednoczyć w jedną wspólnotę parafialną.

I na koniec - trzecie podobieństwo. Apostołowie nie szczędzili sił w swojej pracy, nie szukali dla siebie przywilejów czy wygód, lecz zdawali się na Opatrzność Bożą. Ci, którzy już dłużej żyją, pamiętają, że ks. Stanisław nie stronił od pracy, nawet fizycznej. Gdy trzeba było, stawał do pracy na budowie, a jednocześnie nie zwalniał się z żadnych obowiązków duszpasterskich, choć mógłby to z czystym sumieniem zrobić. Był też niezwykle przewidujący. Planował działania bardzo profesjonalnie, długoterminowo. Starsi z nas pamiętają, że praca na budowie trwała praktycznie cały rok. Było to możliwe dzięki jego zapobiegliwości. Już latem myślał o tym, by stworzyć – jak zwykł mawiać – front robót na zimę, by przygotować pomieszczenia, gdzie można by prowadzić prace zimową porą. Pamiętamy też, że parafianie przygotowywali przez cały czas budowy posiłki dla pracowników. Wszystko to sprawiło, że budowa kościoła i całego kompleksu, rozpoczęta w tym samym czasie, co w dwu innych lubelskich parafiach, została zakończona o wiele szybciej. Jestem przekonany, że stało się to za sprawą tego niezwyklego charyzmatu ks. Stanisława Roga. Ten charyzmat, łączący wyrozumiałość, dobroć z nieugiętą konsekwencją, był charakterystyczny dla Apostołów, którzy nie chcieli nakładać na wyznawców religii Chrystusowej nowych ciężarów, chociaż takie były oczekiwania. Wcześniej si poganie chcieli utrzymać niektóre praktyki pogańskie, wyznawcy judaizmu chcieli zachować obrzezanie, różnego rodzaju posty, inni zwyczaję rzymskie. Apostołowie nie chcieli jednak nakładać nadmiernych ciężarów, ale skupiali się na tym, co najistotniejsze. Widzę tu analogię do postawy ks. Roga, który charakteryzował się bardzo dużą wyrozumiałością, nie rezygnując z wierności doktrynie i z przypominania o Bożych przykazaniach i zasadach moralnych.

W czasie formacji kapłańskiej, przynajmniej za moich czasów, używano często symbolu świecy, jako wzoru dla pracy kapłańskiej. Ksiądz powinien przypominać dobrą świecę, która nie kopci, lecz świeci czystym płomieniem - spalając się przy tym. Tak żył ks. Stanisław Róg. Jako kapłan, poświęcając się pracy duszpasterskiej i organizacyjnej, świecił jasnym płomieniem, ale też spalał się. Chyba dlatego jego życie skończyło się przedwcześnie, bo nie doczekał 65 urodzin.

Ks. prałata Stanisława Roga wspominamy przy wielu okazjach, dzisiaj z powodu 6 rocznicy jego śmierci. Prośmy Chrystusa, którego mamy przed sobą w znaku światła - płonącej świecy paschalnej, by za ten kapłański trud, za ofiarne życie księdza Stanisława Roga, był jemu wieczną nagrodą. Amen.

# NABOŻEŃSTWO PRZY FIGURZE MATKI BOŻEJ Z LOURDES

Po dwóch latach 24.05.2021 przy figurze Matki Bożej z Lourdes odbyło się pierwsze nabożeństwo majowe. Przy skwerze ks. Prałata Stanisława Roga zebrała się spora grupa parafian, stęskniona za tym wydarzeniem, które przed pandemią odbywało się regularnie co roku w maju. Nabożeństwo poprowadził ks. Proboszcz Marek Urban, a śpiew Litanii Loretańskiej i pieśni maryjnych - s. zakrystianka Honorata Wuschke. Po odśpiewaniu Litanii ks. Marek powiedział krótką katechezę i zawierzył parafian opiece Maryi. Tekst zamieszczamy poniżej.

**Ewa Kamińska**

Wśród wielu imion, jakie nosi Maryja, zatrzymujemy się nad tytułem Matka Kościoła. [...] Kiedy Ją tak nazywamy, nasze myśli biegną do tego, co wydarzyło się na Kalwarii. Wspominamy słowa Jezusa: „Oto Matka twoja... Oto syn Twój”. W taki sposób Jezus przekazał nam Maryję, aby stała się naszą Matką. Chociaż Kościół nadał Jej ten tytuł oficjalnie dopiero w 1964 roku, to jednak, kiedy popatrzymy na historię pobożności, tytuł ten był powtarzany bardzo często, pewnie częściej tam, gdzie działo się coś trudnego, niezrozumiałego, gdzie pojawiały się lzy z powodu sytuacji, w których znajdowały się dzieci Boże.

Dzisiaj, nazywając Maryję jako Matkę Kościoła, trzeba zauważyć, że nie chodzi tu tylko o to, byśmy się tak do Niej się zwracali, nie tylko Jej powierzali, ale byśmy dzięki Niej odkrywali i odczytywali na nowo obraz Kościoła, i nosili go w sobie.

Mówimy Matka Kościoła, ale trzeba też powiedzieć - Kościół Matka. Doświadczenie Kościoła jako Matki nabiera szczególnego znaczenia w dzisiejszych czasach, kiedy wkłada się w ludzkie serca chęć odświeżenia się od Kościoła. [...] Trzeba bardzo mocno powiedzieć, że jest to po prostu pokusa, abyśmy odeszli od Kościoła jako naszej Matki - tej wspólnoty, która karmi nas żywym Chrystusem w sakramentach, daje

nam Słowo Boże, przypomina, jakiej drogi mamy się trzymać w codzienności, zwraca uwagę, co jest fundamentem naszego życia, podkreśla, jak istotne jest prawo Boże wpisane w nasze serca.

Owszem, mogą nas boleć grzechy i słabości ludzi Kościoła, ale nie może to przekreślać w nas świadomości, kim najpełniej i najmocniej jest Kościół, nie może utrudniać naszego odnalezienia się w tej wspólnotce Kościoła. Może trzeba dziś siebie zapytać, jaki obraz Kościoła niesiemy innym - naszym życiem, słowami, zachowaniem? Może potrzebna jest nam pewna korekta, poprawa. Potrzebne jest odkrywanie i pogłębianie pobożności Maryjnej, która wiedzie do tego, abyśmy nie tylko na ustach mieli Jej imię, ale by styl naszego życia był taki, jakiego oczekuje od nas Jezus Chrystus.

\*\*\*

Na koniec naszego nabożeństwa zawierzymy się opiece Maryi, także tę przestrzeń naszej parafii, po której chodzimy, realizując nasze codzienne sprawy - do sklepu, na przystanek, do szkoły, do sąsiadki czy do innych jeszcze miejsc. Prośmy, byśmy nie zapominali, że to są także Boże drogi, na których możemy także zostawić obraz Kościoła, ten obraz, który najmocniej przyjęła Maryja, przyjmując Syna, Jezusa Chrystusa - Głowę Kościoła.

## Zawierzenie się Matce Bożej z Lourdes

Maryjo, w znaku z Lourdes, [...] chcemy dzisiaj odczytywać Ciebie, jako Niepokalaną Matkę Kościoła. Ty wiesz, co kryje się w naszych sercach, jakie nosimy doświadczenia. Pewnie my sami nie zawsze jesteśmy w stanie tego do końca dostrzec, zwłaszcza kiedy nasze drogi dzieci Bożych urywają się i wchodzimy na szlak, który wydaje się drogą wolności i uważamy, że wszystko od nas zależy. Dziś, z odrobiną świadomości naszej kruchości, ale i ufności, chcemy zawierzyć nas samych, nasze rodziny, mieszkańców naszego osiedla, wszystkich, którzy przechodzą i zatrzymują się w tym miejscu. Niech to miejsce zawsze nam przypomina, jak wiele dobra zostawił tutaj nasz pierwszy proboszcz, ks. Stanisław. Chcemy dziękować za jego osobę i ciągle uczyć się od niego życzliwości i otwartości na drugiego człowieka, ale też wskazywania drogi do nieba.

Maryjo, chcemy zawierzać Ci nas samych, zawierzać wszystkich drogich naszemu sercu. [...] Polecamy Ci przygotowujących się do święceń prezbiteratu, wśród nich naszego parafianina diakona Damazego Soję. Gorąco prosimy dla nich o dary Ducha Świętego, by otwarciem, odpowiedzialnie i z wielką miłością do Kościoła wypełniali swoją posługę jako kapłani. Zawierzamy ci też to, czego nie potrafimy nazwać, a co może jest bardzo ważne. [...]

Prosimy, abyśmy odkrywali Kościół jako wspólnotę, w której jesteście naszą Matką, i w której możemy się odnaleźć, jako Jej dzieci.

**Ks. Proboszcz Marek Urban**

Po koniec nabożeństwa ks. Proboszcz w serdecznych słowach podziękował państwu Halinie i Sławomirowi Chylińskim za ofiarę i pełną miłości opiekę nad tym miejscem. Życzył im również dużo sił i zdrowia, by nadal mieli pieczę nad tym wyjątkowym wzgórzem z kapliczką Matki Bożej z Lourdes i pamiątkowym obeliskiem poświęconym pierwszemu proboszczowi, ks. Stanisławowi Rogowi.



Zdjęcia: Ewa Kamińska



# PRZEMIENIAJĄCA MOC JEZUSA CHRYSZTUSA



Słowo Boże ma skłaniać nas do refleksji nad naszym życiem. Przez ostatnie tygodnie w pierwszym czytaniu mszalnym słuchamy fragmentów Dziejów Apostolskich, które zawierają opisy pracy apostołowskiej uczniów Chrystusa. Apostołowie, po przeżyciach związanych z krzyżową męką i śmiercią Chrystusa oraz po spotkaniach ze Zmartwychwstałym Jezusem, umocnili się i wyruszyli w różne strony świata, rozumianego wówczas trochę wężej niż dzisiaj, by głosić naukę, którą usłyszeli od swego Mistrza.

**DIAKON DAMAZY SOJA — 16.05.2021**

Skąd przyszedliśmy, kim jesteśmy, dokąd zmierzamy? To najważniejsze pytania, na które stara się odpowiedzieć filozofia. To, co od setek lat nie udało się filozofom, uda się nam, wierzącym, obchodzącym Święto Wniebowstąpienia, dlatego że Liturgia Słowa ukazuje cel naszej ziemskiej pielgrzymki, jakim jest niebo. Chrystus, wstępując do Ojca w niebie, pokazuje, że wraca do swego Domu. Ukazuje tym, że ostatecznym celem życia jest przebywanie wraz z Bogiem Ojcem w niebie w chwale Jego Królestwa. Chrystus otwiera nam drzwi do Domu Ojca i pozostawia je otwartymi, aby każdy z nas mógł wejść przez nie i być tam, gdzie On Jest.

Czy jednak żyjemy każdego dnia tą nadzieją? Czy żyjemy perspektywą nieba? Czy nasze życie jest przeniknięte prawdą o Wniebowstąpieniu? Niestety, wielu z nas chrześcijan, zamiast obchodzić święto Wniebowstąpienia, codziennie świętuje „ziemiowstąpienie”. Często bowiem żyjemy tak, jakby życie na ziemi było ostatecznym celem, jakby tylko ono się dla nas liczyło. Wiadać to w nieuporządkowanym podążaniu za dobrami tego świata, co oddaje przysłowiowe powiedzenie: „Skóra, fura i komóra”. Pragniemy więcej i więcej; na przyjęciach życzymy sobie „zdrowia, zdrowia i jeszcze raz pieniędzy”, chcąc jak najlepiej urządzić się na tym świecie, pamiętając o naszych problemach, a zapominając o celu, dokąd zmierzamy i o tymczasowości doczesnego życia.

Święto Wniebowstąpienia przypomina, że jesteśmy powołani do życia z Bogiem i że nasze życie powinno być nieustannie zmierzaniem do Domu Ojca. Liturgia Słowa z tego dnia daje nam nadzieję że i my zostaniemy wzięci do nieba. Tej Dobrej Nowiny nie możemy jednak zatrzymać tylko dla siebie. Jezus, wstępując do nieba, powiedział swoim uczniom: „Idźcie na cały świat i głoscie Ewangelię wszelkiemu stworzeniu!” (Mk 16, 15). Aniołowie pytają patrzących w niebo: „Mężowie z Galilei, dlaczego stoicie i wpatrujecie się w niebo?” (Dz 1, 11a). Wskazuje to,

że nasze życie nie powinno być bezczynnym oczekiwaniem na powtórne przyjście Chrystusa, ale aktywnym działaniem na rzecz zbawienia innych ludzi. Każdy jest bowiem zaproszony, by swoim życiem przekazywać innym wieść o otwartych drzwiach do Domu Ojca. Ale, jak to zrobić? Pokazuje to św. Paweł: „A zatem zachęcam was ja, więzień w Panu, abyście postępowali w sposób godny powołania, jakim zostaliście wezwani, z całą pokorą i cichością, z cierpliwością, znosząc siebie nawzajem w miłości (Ef 4, 1-2).

Ileż jest w naszych domach wzajemnego czepiania się o drobne rzeczy, ile jest krytykanctwa, braku wyrozumiałości na swoje wady, na posiadany charakter. Każdy ma swoje powołanie, ale wszyscy zostaliśmy wezwani do świętości i powinniśmy razem wspierać się na tej drodze. Jednak przez wzajemne dokuczanie sobie, niezyczliwość, brak miłości, nie przekazemy innym Dobrej Nowiny. Jezus obiecuje, że nam pomoże w przyjmowaniu drugiego człowieka, pokazuje, że w tym głoszeniu Ewangelii całemu światu nie jesteśmy pozostawieni sami sobie. On, zasiadając po prawicy Ojca, wspomaga nas licznymi łaskami. Wspomaga we wszystkich wysiłkach. Ponadto obiecuje posłać Ducha Świętego, który – jak mówi Ewangelia według św. Jana – jest kontynuatorem Jezusa, pełniąc Jego podstawowe zadanie bycia obecnym z uczniami. Jezus przebywa z nami przez Swojego Ducha wypełniając obietnicę złożoną przy Wniebowstąpieniu: „A o to Ja jestem z wami, przez wszystkie dni aż do skończenia swia-

ta” (Mt 28,20). Duch Święty uczyni nas Jego prawdziwymi świadkami, doprowadzając nas do pełni wiary. Dzisiaj Jezus mówi, że kto naprawdę wierzy będzie dokonywał cudownych znaków takich jak wyrzucanie złych duchów, mówienie różnymi językami, odporność na truciznę itd.

Ktoś może się zapytać: czy to oznacza, że nikt z nas prawdzie nie wierzy, skoro nie dokonuje takich znaków wiary? Czy to znaczy, że Duch Święty przestał działać w Kościele? Starożytny teolog chrześcijański Orygenes wyjaśnia, że już krótko po śmierci ostatniego z Apostołów, takie cuda rzadko się zdarzały. Ale jednak dzisiaj zdarzają się inne cuda, nie mniej ważne, nie mniej doniosłe, których świat potrzebuje. To są to cuda bezinteresownej miłości, przebaczenia wyrządzonych krzywd, oddawania życia dla drugiego człowieka, przełamania własnego egoizmu. Jednak takich cudów, znaków wiary nie można dokonać bez obecności Ducha Świętego.

A jakie są znaki wiary, znaki obecności Ducha Świętego w moim życiu? Przede wszystkim to, że zostałem wybrany przez Boga. To również fakt, że tutaj stoję i przemawiam. Jestem bowiem osobą bardzo nieśmiałą i staram się unikać takich sytuacji, kiedy będę musiał stanąć przed wszystkimi i coś powiedzieć. Dla mnie to strasznie stresujące. A dzisiaj stoję przed Wami. Bóg przełamał mój lęk! To jest właśnie znak obecności Boga i działania Ducha Świętego. A Ty, drogi Bracie, droga Siostrzo, jakie znaki wiary widzisz w swoim życiu?

Dlatego prosimy, by Duch Święty pomógł nam dokonywać takich cudów, znosić z miłością i cierpliwością ludzi w naszym otoczeniu, może najbliższych. Prośmy, żebyśmy byli w ten sposób prawdziwymi świadkami przemieniającej mocy Jezusa Chrystusa, i byśmy wskazywali ludziom cel, jakim jest przebywanie z Bogiem w niebie.

## MYŚLI ŚWIĘTEGO ANTONIEGO PADEWSKIEGO

O tak! Żyjmy w Kościele jak ptak w gnieździe, nie wychodzmy z niego w innym celu, niż aby wlecieć do nieba. Niech każdy chrześcijanin prosi o dar wytrwania w wierze, modląc się: udziel mi, Ojcze niebieski, łaski życia i śmierci w wierze Apostołów i Twojego Świętego Kościoła Katolickiego.

Naśladujmy zatem Chrystusa z radością niosąc Jego krzyż, bo On sam zaprasza nas do naśladowania. Chrystus umierający na Kalwarii stał się jakby alabastrowym naczyniem pełnym balsamu, które po stłuczeniu napełniło cały świat swoim rozkosznym zapachem. Niech zatem naśladując Go, Jego uczniowie i wszyscy chrześcijanie biegną za zapachem Chrystusa.



# BÓG STALE POWOŁUJE

Ks. Marcin Grzesiak, Dyrektor Administracyjny Metropolitalnego Seminarium Duchownego w Lublinie, był gościem naszej parafii w niedzielę 9 maja 2021 r. Wraz z nim przybył diakon Damazy Soja, nasz Rodak, który 29 maja przyjął święcenia kapłańskie.

## OPRAC. TOMASZ KAMIŃSKI

W homilii ks. Grzesiak poruszył temat powołania. Zwrócił uwagę na pogłębiający się od kilku lat trend spadkowy kandydatów do kapłaństwa. Jeszcze nie tak dawno w naszym lubelskim Seminarium liczba alumnów sięgała 200-300 osób. W 2021 r. jest 41 alumnów, w tym 9 diakonów, którzy przyjmują pod koniec maja święcenia kapłańskie. Już teraz archidiecezja odczuwa braki personalne. Może się zdarzyć, że niedługo parafie będą łączone.

– Każdy wierny chciałby mieć do dyspozycji kapłana, który zasiądzie w konfesjonale, odprawi zamówioną Mszę Świętą, przyjdzie do chorego, wysłucha spowiedzi i udzieli Komunii Świętej. Chcemy kapłana do pobłogosławienia sakramentalnych związków małżeńskich, chcemy mieć blisko siebie kapłana, który będzie wskazywał nam drogę do Boga, chcemy usłyszeć Słowo Boże, które ma nas umocnić i dać nadzieję – powiedział ks. Marcin. Dodał, że ks. prof. Marek Chmielewski 12 lat temu mówił na Mszy Świętej prymicyjnej ks. Marcina, że zna pewien kościół na Ukrainie. Został on pięknie wyremontowany i wyposażony. Ale ludzie zebrani w kościele płakali, bo nie miał kto odprawić Mszy Świętej. Taka sytuacja może się wydarzyć już niedługo w Polsce.

– Oczywiście, Bóg nie zostawi swojego Kościoła i da ludzi na miarę czasów. – powiedział ks. Marcin. – Może dzisiaj trzeba bardziej jakościowych, a nie ilościowych kapłanów. Ale musimy modlić się za kapłanów i o dar nowych powołań kapłańskich. Ktoś powie, że jeśli jest tak mało kleryków w seminariach, to chyba jest kryzys powołań. [...] Dwa lata temu głosiłem konferencje na Oazie. [...] Było 21 młodych chłopców. Zapytałem ich: „Czy kiedyś w waszym sercu zrodziło się powołanie, czy usłyszeliście głos Jezusa, by za Nim pójść?”. [...] Wszyscy podnieśli ręce.

Nie ma kryzysu powołań. Nie jest tak, że Bóg zamilkł – bo czasy są trudne, zwariowane, bo człowiek więcej grzeszy. Bóg stale powołuje, woła po imieniu. Ale jest inny kryzys – za bardzo się boimy, za mało jest w nas odwagi. Jest kryzys decyzji i nie chodzi tylko o powołania kapłańskie, ale także o powołania do małżeństwa. W ogóle człowiek jest zastraszony. [...] Dostrzegamy, jak słaba jest kondycja wewnętrzna człowieka. Wokół słychać krzyki, że Bóg umarł, że Boga nie ma, że Kościół jest niepotrzebny, kapłan jest niepotrzebny. Różni „eksperci” mówią, że bez sensu jest być blisko Boga, [...] Kard. Robert Sarah swojej książce, w której dał świadectwo swojego życia, dał ciekawy tytuł: „Bóg, albo nic”. I dzisiaj chyba tak jest, albo jest Bóg, albo nic. Wielu ludzi [...] żyje w nicości, odczuwa coraz większy bezsens życia, nerwowość. [...] Trzeba jednak zauważyć, że im bardziej człowiek krzyczy, że Bóg mu jest niepotrzebny, tym bardziej jest mu potrzebny. [...] Tym bardziej człowiek potrzebuje większej bliskości z Bogiem – poprzez modlitwę, życie sakramentalne. Dlatego kapłan jest potrzebny, Kościół jest potrzebny. [...]



Dziękujemy Bogu za tę garstkę odważnych mężczyzn, która jest w naszym seminarium. Dziękujemy za tych chłopców, którzy dzielnie formują się każdego dnia, odważnie stawiając opór światu, który jest niesamowicie trudny, agresywny w stosunku do człowieka, [...] a jednocześnie pełen przyjemności, ułatwień technicznych. [...] Ci, którzy decydują się na formację w seminarium, wykazują się wielkim heroizmem. Z waszej parafii, to przygotowujący się już do święceń Damazy Soja i Jakub Sławecki, rozpoczynający formację. Wszystkich kleryków traktujemy, jak drogocenny skarb.

Ks. Marcin przypomniał słowa Benedykta XVI, które wypowiedział 27 maja 2006 roku na Błoniach w Krakowie: „Budować na Chrystusie i z Chrystusem znaczy budować na fundamencie, któremu na imię miłość ukrzyżowana. To budować z Kimś, kto znając nas lepiej niż my sami siebie, mówi do nas: «drogi jesteś w moich oczach, nabrałeś wartości i Ja cię miłuję» (Iz 43, 4). To budować z Kimś, kto zawsze jest wierny, nawet jeśli my odmawiamy wierności, bo nie może zaprzeczyć się samego siebie (por. 2 Tm 2, 13). To budować z Kimś, kto stałe pochyla się nad zranionym ludzkim sercem i mówi: «Ja ciebie nie potępiam. Idź i odtąd już nie grzesz» (J 8, 11). To budować z Kimś, kto z wysokości krzyża wyciąga ramiona i powtarza przez całą wieczność: «Życie moje oddaję za ciebie, bo cię kocham, człowieku». Budować na Chrystusie to wreszcie znaczy oprzeć wszystkie swoje pragnienia, tęsknoty, marzenia, ambicje i plany na Jego woli. To powiedzieć sobie, swojej rodzinie, przyjaciołom i całemu światu, a nade wszystko samemu Chrystusowi: «Panie, nie chcę w życiu robić nic przeciw Tobie, bo Ty wiesz, co jest najlepsze dla mnie. Tylko Ty masz słowa życia wiecznego» (por. J 6, 68). Moi przyjaciele, nie lękajcie się postawić na Chrystusa! Tęsknijcie za Chrystusem, jako fundamentem życia! Rozpalajcie w sobie pragnienie tworzenia waszego życia z Nim i dla Niego! Bo nie przegra ten, kto wszystko postawi na miłość ukrzyżowaną Wcielonego Słowa”.

Ks. Grzesiak podkreślił, że w pewnym sensie wydarzenia czarnych marszów, jakie przeszły przez naszą ojczyznę, świadczą o tym, że obecnie człowiek czuje się niesamowicie samotny, pozostawiony samemu sobie. Nie może dać sobie rady w świecie i z tego rodzi się niezwykła agresja, szukanie winnych. – Nic dziwnego, że młodzi, którzy poczuli powołanie, doświadczając agresji i nienawiści, zrażeni z podciętymi skrzydłami, nie chcą wstępować do seminarium. Inni rezygnują po krótkim czasie kapłaństwa – powiedział, apelując o odpowiedzialność całego ludu Bożego, o wielką modlitwę w intencji kapłanów i o powołania, o dawanie świadectwa wiary.

– Dziękuję za waszą życzliwość wobec naszego Metropolitalnego Seminarium Duchownego, za wasze ofiary, nie tylko w wyznaczone niedziele – zauważył ks. Marcin. – Ci, którzy w jakiś sposób dzielą się swoim groszem, są jedynymi darczyńcami. Seminarium z tego się utrzymuje. Dlatego jesteście wam wdzięczni za to i za modlitwę. Dziękujemy zwłaszcza członkom Towarzystwa Przyjaciół Seminarium, którzy w pierwsze czwartki miesiąca prowadzą modlitwę o powołania i za powołanych. Ta trzódka, która jest w seminariach potrzebuje tego wsparcia, wsparcia miłości, życzliwości, modlitwy, wsparcia nas księży wychowawców ale i wszystkich, bo kapłan z ludzi wzięty, dla ludzi jest ustanowiony. Jeśli będziemy troszczyć się o powołania, to one będą. Jeśli będziemy tylko czekać na księdza i myśleć, że może przyjdzie, a może nie, to może go zabraknąć.

My ze swej strony odwodzimy się wielką modlitwą naszych alumnów i wychowawców - zawsze w każdy wtorek, nie tylko w czasie Mszy Świętej w waszej intencji, ale także w modlitwach wyznaczonych na poszczególne godziny wtorkowe. [...] Wasza parafia jest płodna w powołania, wielu młodych mężczyzn wyszło z tego kościoła i są wspaniałymi kapłanami. I za to też serdecznie dziękuję. Bóg zapłać!

# WZRASTAĆ DO DOSKONAŁOŚCI JAK ŚWIĘTY JÓZEF



„Ale teraz idę do Ciebie i tak mówię, będąc jeszcze na świecie, aby moją radość mieli w sobie w całej pełni. Ja im przekazałem Twoje słowo, a świat ich zniechęcił za to, że nie są ze świata, jak i Ja nie jestem ze świata”. (J 17, 13-14)

**KS. MARCIN REJAK — 19.05.2021**

Ci, którzy poszli za Jezusem Chrystusem, za Dobrą Nowiną, nie są z tego świata. Umarli dla świata, dlatego że świat Boga różni się od świata, który nas otacza. Wystarczy, że włączymy Internet czy telewizję, a zobaczymy tam wiele trudności, zmagania, sytuacji, gdzie człowiek generalnie nie może znaleźć prawdy w tym, co daje nam świat. Jesteśmy jakby zakręceny, nie wiemy, kogo mamy bardziej słuchać – tej czy drugiej strony. Zaczynają się różnego rodzaju spekulacje, nerwowe sytuacje, konflikty. Podczas rodzinnych, niedzielnych obiadów nierzadko rozmowa kręci się wokół polityki czy szczepień – szczepić się czy nie szczepić. I tak dochodzi do konfliktów.

A Jezus zachęca nas, byśmy zobaczyli, że ci, którzy poszli za Nim, nie są z tego świata, bo świat ich nienawidzi. Żyjemy w czasie, kiedy Kościół jest prześladowany, i będzie coraz bardziej prześladowany. Tyle oskarżeń pada pod adresem księży, zakonników i zakonnic, nawet i wiernych świeckich, którzy głoszą Dobrą Nowinę swoim życiem. Jak ktoś np. słucha Radia Maryja, to jest określany mianem ciemnogrodu. Czy to nie jest prześladowanie? Kiedy ktoś się modli na różańcu np. w autobusie, to jest narażony na wyzwiska. Czy to nie jest prześladowanie?

Jezus modli się do Ojca za swoich uczniów: „Nie proszę, abyś ich zabrał ze świata, ale byś ich ustrzegł od złego. Oni nie są ze świata, jak i Ja nie jestem ze świata. Uświęć ich

w prawdzie (J 17, 15-17a). Kościół daje nam prawdę, w Jego źródle możemy ją uzyskać – przy Jezusie i tylko z Jezusem. Jest to trudne, ale ci, którzy sięgną po Słowo Boże, które daje życie i moc, którzy poszli za głosem Jezusa, nigdy nie będą zawiedzeni. On będzie ich prowadził, umacniał, obdarzał siłą i odwagą do dawania świadectwa, może nawet, jeśli przyjdzie oddać życie. Bóg, jako pomoc, daje nam świętych. Możemy prosić dzisiaj o wstawiennictwo św. Józefa – człowieka sprawiedliwego, prawego, wybranego przez Boga. [...]

Imię Józef w języku hebrajskim oznacza „wzrost”. Z pewnością św. Józef musiał wzrastać w łasce, musiał wzrastać do doskonałości, by sprostać wszystkim zadaniom, które przed nim stały – bycia Oblubieńcem Najświętszej Maryi Panny i przybranym ojcem Pana Jezusa. To było bardzo wymagające. Józef pragnął być oczyszczony od wszelkiej skazy grzechu. I rzeczywiście tak było. Jakże wielka musiała być w nim pokora, bo nie zapisano na kartach Ewangelii ani jednego słowa, które wypowiedział. Jakże wielkie szczęście i radość odczuwał on, kiedy narodził się Jezus. Jak wielkim szczęściem dla Boga były narodziny samego Józefa. On wybrał tego człowieka na Oblubieńca Matki Najświętszej. Św. Józef nie popadł nigdy w niełaskę, bo traktował poważnie Pana Boga.

Kiedy zdarzy nam się upadek, kiedy przeżywamy trudności, które nas oddalają od Boga, to przede

wszystkim staramy się przystąpić do sakramentu spowiedzi. Dobrze, że tam się udajemy, bo właśnie dzięki temu wzrasta nasze imię, nasza osobowość, bo nasze imię, to chrześcijanin – ten, który jest blisko Jezusa. Św. Józef zachęca nas, byśmy nie żyli w grzechu, nie obrażali Boga, a jeśli już popełnimy grzech, to mamy jak najprędzej zwrócić się do Bożego miłosierdzia. Trzeba ciągle modlić się i pracować nad sobą. Tego uczy nas św. Józef.

Pochylanie się w każdą trzecią środę miesiąca nad osobą św. Józefa, stało się już w naszej parafii tradycją. Pokazuje to nam, że bez tego patrona, bez św. Józefa, nic nie jesteśmy w stanie zrobić. Ten cichy, pokorny, sprawiedliwy mąż, jest nam potrzebny jako orędownik u Boga, kiedy paraliżuje nas lęk, kiedy dotykają nas różne przykrości, gdy poruszamy się w świecie kłamstwa. Św. Józef, człowiek pokory, jest nam dzisiaj potrzebny, aby oczyszczał nasz język, nasze serca, by był dla nas wzorem do naśladowania.

Siostry i bracie, czy jesteś z tego świata, czy jesteś ze świata Jezusa Chrystusa? Jezus modli się i za nas: „Uświęć ich w prawdzie. Słowo Twoje jest prawdą. Jak Ty Mnie posłałeś na świat, tak i Ja ich na świat posłałem. A za nich Ja poświęcam w ofierze samego siebie, aby i oni byli uświęceni w prawdzie” (J 17, 17-19). Świat nie da nam prawdy, ale kłamstwo, manipulacje. W ręku świata jesteśmy jak marionetka, którą można manipulować. Nie pozwólmy, żeby nami manipulowano. Patrzmy po prostu na św. Józefa, jako na przykład człowieka zawierzenia i pokory, na człowieka, który chce nam pokazać, że tylko przy Bogu jesteśmy w stanie uświęcić się i żyć prawdą. Amen.

## KALENDARIUM NA CZERWIEC

**3 czerwca – Uroczystość Najświętszego Ciała i Krwi Chrystusa**

Papież Urban IV (1261-1264), wielki czciciel Pana Jezusa w Najświętszym Sakramencie, ustanowił osobne święto na czwartek po niedzieli Trójcy Przenajświętszej i nakazał urządzać uroczyste procesje. Kapłani i wierni oddają w nich hołd Panu Jezusowi, wyrażając wdzięczność za ustanowienie Sakramentu Eucharystii.

**8 czerwca – Wspomnienie św. Jadwigi (1374-1399)**

Była córką króla Węgier i Polski, Ludwika. Po ojcu odziedziczyła tron Polski i w roku 1384 została ukoronowana. Poślubiła wielkiego księcia Litwy Władysława Jagiełłę i przyczyniła się do nawrócenia tego kraju na chrześcijaństwo. Brała czynny udział w rządzeniu państwem, prowadząc jednocześnie głębokie życie religijne. Hojnie wyposażała kościół Mariacki w Krakowie i za-

łożyła na Kleparzu zakon św. Benedykta. W Katedrze Wawelskiej ufundowała ołtarz Wniebowzięcia.

Patronowała tłumaczeniu Pisma Świętego i wielu dzieł Ojców Kościoła na język polski. W 1397 roku uzyskała pozwolenie papieskie na otwarcie wydziału teologicznego na Uniwersytecie Krakowskim. W testamencie zapisała uniwersytetowi ogromne sumy, dzięki którym wznowił on działalność w 1400 roku. Przez całe życie odznaczała się hojnością dla ubogich. Jan Paweł II kanonizował ją 8 czerwca 1997 r. w Krakowie.

# DOTYK MISTRZA



Na pewnej licytacji wystawiono stare, zakurzone, porysowane skrzypce. Struny luźno wisiały. Każdy wiedział, że na tym instrumencie się nie da się zarobić. Rozpoczęła się licytacja. Padła kwota 100, 105, 110 €. Dalej nie było chętnych. W tym momencie siwy mężczyzna z końca sali podszedł do licytatora, wziął te skrzypce, oczyścił z kurzu, nastroił i zaczął grać. Melodia, która popłynęła zachwycała wszystkich. Była jak anielski śpiew. Wszyscy byli ogromnie zdumieni. Kiedy ten mężczyzna przestał grać, licytacja potoczyła się dalej. Padały kwoty 1000, 2000, 3000 €. Skrzypce zostały sprzedane. Wybuchły brawa. Zaczęto pytać, dlaczego tak wzrosła cena instrumentu. Ktoś krzyknął, że tym, co wpłynęło na wartość skrzypiec, był dotyk mistrza.

## KS. DANIEL MAZUREK

Ta historia pięknie obrazuje ludzkie życie. Ma ono, jak te skrzypce, wartość samą w sobie. Ale gdy sami patrzymy na swoje życie, to często widzimy tylko trud, cierpienie, jakieś słabości. Widzimy, że coś nam nie wyszło, coś co nas przytłacza, odbiera nam radość, sprawia, że życie staje się ciężarem. Bardzo często tym, co wprowadza taki nieład, jest lęk. Lęk o wszystko – o zdrowie, pracę, rodzinę, o jutro. To sprawia, że każdy dzień jest walką o przetrwanie.

Takiego lęku doświadczali także apostołowie, którzy zamknęli się w Wieczerniku, bo uważali, że ich życie się zawaliło. Trzy lata chodzili z Jezusem, wiedzieli co głosi, jakie czyni cuda, mieli wizję, jak to wszystko ma wyglądać. A tu raptem Jezus umarł na krzyżu. Wszystko się zawaliło. Runęły wszystkie plany runęły. Wprawdzie zmartwychwstał, nawet Go widzieli, ale nich wiara nie była ugruntowana i nie potrafili się w tym odnaleźć. Odczuwali strach o życie, bo rozpoczęły się prześladowania chrześcijan. Zamknęli się więc w Wieczerniku. To wtedy dokonał się cud, który obiecał Jezus. Dotknął Apostołów. Tym dotykiem było tchnienie Ducha Świętego, który uwolnił ich z lęku, z tego, co odbierało im radość życia, wypełnił Bożą miłością, dał im

taką odwagę, że potrafili wyjść z Wieczernika i mówić o Jezusie. Wiedzieli, że spotka ich wyszydzenie, odrzucenie, prześladowanie, a nawet śmierć, ale nic sobie z tego nie robili, bo tchnienie Ducha ich umocniło, przemieniło, nadało ich życiu nową jakość.

To może się stać i naszym udziałem. My też możemy doświadczyć dotyku Mistrza, czyli Jezusa Chrystusa. On chce posyłać Ducha Świętego do naszego życia, uwalniać z tego, co nas ogranicza, co sprawia, że życie staje się ciężarem. Chce, żeby Duch Święty dawał nam naprawdę nową, lepszą jakość życia. Chce, by każdy dzień dawał nam wielką radość. Pragnie, byśmy dziękowali za kolejny dzień, byli szczęśliwi, czuli pokój w sercu. To może dać nam Duch Święty. Głęboko wierzę, że Bóg będzie obficie dawał nam Ducha Świętego i żebyśmy o niego z wiarą prosili.

Jak rozpoznać, że Duch Święty jest w nas i działa? Jak rozpoznać, że On przyszedł? Św. Paweł w Liście do Galatów mówi, że owocem Ducha Świętego jest cierpliwość, miłość, radość, pokój, życzliwość, dobroć. Jeśli takie postawy są w nas, to okazujemy takie właśnie uczucia, i one dotykają też innych. Gdy widzimy w sobie takie postawy, to znacz, że działa we nas Duch Święty. Daje nam doświadczenie żywej, głębo-

kiej wiary. Inaczej zaczynamy przeżywać sakramenty. Na Eucharystii doświadczamy, że karmimy się ciałem Chrystusa, że słucham Jego Słowa. Czujemy, że Eucharystia nas umacnia, że przychodzę na Nią nie tylko dlatego, że jest niedziela i tak trzeba, ale uczestniczymy w Niej z pragnienia serca, z doświadczeniem spotykania Boga. To Duch Święty sprawia, że idziemy do konfesjonu z przekonaniem, że spotykamy tam Chrystusa, który przebacza grzechy, doświadczamy Bożego miłosierdzia i uzdrowienia. Wiemy, że nasze życie zmienia się po każdej spowiedzi. Duch Święty sprawia, że kiedy idziemy na adorację, to wiemy że tam spotykamy Boga, który przenika nas, uspokaja serce i umysł, oczyszcza ze słabości. Gdy jest w nas Duch Święty, czytając Pismo Święte zaczynamy je rozumieć. Słowo Boże zaczyna do nas konkretnie mówić i zmieniać życie. Zaczyna smakować nam modlitwa, czujemy, że rzeczywiście spotykamy się z Bogiem.

Potrzeba jednak stale wołać o Ducha Świętego, żeby przemieniał nasze życie, uwalniał z tego, co obciąża, sprawił, by nasze życie było piękne, żebyśmy byli szczęśliwi każdego kolejnego dnia, a kiedyś na końcu swoich dni, spojrzawszy wstecz, mogli zobaczyć tam Boże działanie. Życie jest dobrze, godnie i w pełni przeżyte, kiedy działa w nim Bóg, kiedy działa w nim Duch Święty.

Prośmy o Ducha Świętego, aby przychodził do nas codziennie. Prośmy, aby dawał nam pełnię życia. Maryja cała zanurzona była w Duchu Świętym. Nigdy, jako jedyna, nie straciła wiary. To Ona prosiła o doświadczenie głębokiej wiary i działania Ducha Świętego w życiu Apostołów.

Maryjo, prosimy Cię, uproś nam dary Ducha Świętego, by umacniał nas, oczyszczał i przemieniał, i dawał nam w pełni doświadczyć wielkiej mocy Pana Boga. w naszym życiu. Amen.

## 11 czerwca – Uroczystość Najświętszego Serca Pana Jezusa

Uroczystość przypada w piątek po oktawie Bożego Ciała. Kult Serca Jezusowego rozwinął się w Średniowieczu głównie we Francji i Niemczech. Szybko krzewił się też na terenach misyjnych. Papież Klemens XIII ustanowił w XVII wieku Święto ku czci Serca Jezusowego.

## 12 czerwca – Wspomnienie Niepokalanego Serca NMP

Kult Serca Maryi znany był już od czasów średniowiecza. 31 października 1942 papież Pius XII poświęcił świat

Niepokalanemu Sercu Maryi, a 4 maja 1944 wprowadził Święto Niepokalanego Serca Maryi w całym Kościele.

Serce Maryi jest symbolem Jej życia wewnętrznego, duszy całkowicie otwartej na działanie łaski.

## 24 czerwca – Uroczystość Narodzenia św. Jana Chrzciciela

Był synem kapłana Zachariasza i Elżbiety. W młodym wieku na pustyni prowadził życie ascetyczne. Nad Jordaniem udzielał chrztu pokuty. Wskazał Jezusa jako oczekiwanego Mesjasza. Został ścięty z rozkazu Heroda, gdyż wypominał mu niemoralne życie.

## 29 czerwca – Uroczystość Świętych Apostołów Piotra i Pawła

Św. Piotr (Szymon) pochodził z Betsaidy Galilejskiej i był rybakiem. Po zmartwychwstaniu Jezus przekazał mu władzę pasterską. W Rzymie założył gminę chrześcijańską i został jej pierwszym biskupem. Tam został ukrzyżowany głową w dół.

Św. Paweł (Szaweł) urodził się w Tarsusie. Był prześladowcą Kościoła. Po nawróceniu przyjął chrzest i zmienił imię na Paweł. Odbył trzy podróże misyjne. Został ścięty w Rzymie.

# KAŻDY JEST POWOŁANY DO POMAGANIA



„Czystą i nieskalaną pobożnością przed Bogiem i Ojcem jest to: nieść pomoc sierotom i wdowom w ich niedoli i zachowywać siebie niesplamionym przez świat” (List św. Jakuba 1, 27).

**AGATA MAZUREK**

Myślę, że każdy człowiek powołany jest do pomagania. Niezależnie od wieku, stanu cywilnego, czy narodowości, możemy realizować to powołanie na wiele różnych sposobów, dostrzegalnie lub w ukryciu, począwszy od najprostszych czynności dnia codziennego, skończywszy na poświęceniu drugiemu całemu swojemu życiu. Możemy ofiarować swój czas, obecność, uwagę, jedzenie, może pieniądze, dobre słowo, modlitwę i tysiące innych, również niematerialnych rzeczy, których brakuje ludziom.

Być może, nieco wbrew powszechnej opinii, w pomaganiu angażuje się również wielu ludzi młodych, szczególnie w kręgach katolickich. Świetnym na to przykładem jest wolontariat w Caritas. Młode pokolenie, pragnąc działać na rzecz potrzebujących, ofiarowuje swój wysiłek i zaangażowanie. Mimo że mają swoje codzienne obowiązki, studia, pracę, pasję, a także czekające na nich bujne życie towarzyskie - znajdują czas dla ludzi, którzy w żaden sposób nie będą mogli się im odwdziaczyć. Wspierają seniorów, bezdomnych, samotnych, dzieci, niepełnosprawnych.

Dobre serce i szczerą chęć są nieodłącznym elementem pomagania. Jednak fundamentem tego pięknego dzieła musi być miłość do drugiego człowieka, również takiego, którego widzimy pierwszy i być może ostatni raz. „I gdybym rozdał na jałmużnę całą majątność moją... lecz miłości bym nie miał, nic bym nie zyskał” (1Kor 13, 3). Istotną kwestią, już nie tylko w pomaganiu, ale i ogólnie

nie w życiu, jest chęć dostrzeżenia wartości drugiego człowieka. To konieczne w niesieniu pomocy bez egoizmu. Nieważne, czy to bezdomny, czy miliarder, niepełnosprawny, lekarz, samotny staruszek czy osieroczone dziecko. Potrzeba spojrzeć na niego nie tyle oczami, ile sercem. Nie przez pryzmat tego, że może jest alkoholiczkiem, nie ma gdzie mieszkać, czy jeździ na wózku. Trzeba nam zdać sobie sprawę, że naszej wartości nie wyznacza metraż mieszkania, wykształcenie, zdrowie, pieniądze, także nie obecność drugiego człowieka. Wartość nadał nam Jezus Chrystus, umierając za nas na krzyżu. Od dwóch tysięcy lat jesteśmy warci tyle, ile Jego krew. Tyle samo ja, tyle samo Ty i tyle samo bezdomny, który przyjdzie dziś do Caritas po zupę.

Niezwykle ważnym aspektem jest również wspólnotowy i indywidualny rozwój duchowy wolontariuszy, który uzdalnia nas do niesienia pomocy. Jak wiemy, sami z siebie nie jesteśmy w stanie zrobić zbyt wiele dobrego.

Święty Ludwik Maria Grignon de Montfort w „Traktacie o doskonałym nabożeństwie do Najświętszej Maryi Panny” powiedział: „Najlepsze nasze uczynki bywają zwykle splamione i skalane przez zło, które w nas tkwi skutkiem naszej skażonej natury”. „Jeśli nie obumrzemy dla siebie i jeśli najświętsze nasze praktyki religijne nie doprowadzą nas do tej śmierci tak koniecznej, a zarazem tak życiodajnej, nie przyniesiemy pożytecznego owocu. Nasze nabożeństwa będą bezużyteczne, a wszystkie nasze dobre uczynki będą skażone miłością własną i samowolą. I dlatego Pan Bóg brzydzić się będzie największymi naszymi ofiarami i najlepszymi uczynkami, a w chwili śmierci staniemy z próżnymi rękoma, to znaczy bez cnót i zasług, i nie będzie w nas ani jednej iskry czystej miłości”.

Dlatego, by móc owocnie pomagać, prawdziwie poświęcać swoje życie innym, warto powierzać się Maryi, która uczy nas codziennego umiarkowania dla siebie i świata, wyzbywania się egoizmu oraz czerpania sił od Chrystusa. I w moim mniemaniu dopiero z tą świadomością – swojej małości, wielkości Boga i wartości każdego człowieka – my młodzi, jak i wszyscy inni, będziemy mogli czynić choćby najmniejsze rzeczy na ogromną chwałę Boga.

## MYŚLI ŚWIĘTEGO ANTONIEGO PADEWSKIEGO

Miłosierdzie wobec ubogich leczy trąd skąpstwa i czyni duszę piękną.

Dobroć i pokora są najmiłsze Bogu i ludziom. Człowiek dojrzewa w pokorze serca.

Są dwie rzeczy, które powinny naprowadzić nas na pokorę: ubóstwo naszego istnienia oraz szybko uciekające życie.

Nie sądź i nie karć surowo człowieka błędzącego, ale łagodnie. Gdybyś chciał ratować człowieka ugrzęzłego w bagnie, to byś go nie wpychał głębiej, ale podnosił.

Kto nie pragnie rzeczy wiecznych, kocha rzeczy ziemskie.

Człowiek ma tyle bożków, ile kultuwyje nałogów.

## INSPIRUJĄCE SPOTKANIE

W piątek 28 maja 2021 w Dolnym Kościele odbyło się spotkanie młodzieży z dr Edytą Masternak, wychowawcą w Schronisku dla Nieletnich w Dominowie. Pani Edyta dzieliła się swoim doświadczeniem zawodowym, a także misyjnym, gdyż przez siedem tygodni przebywała jako wolontariuszka w Indiach, w ośrodku dla trędowatych.

Spotkanie z p. Edytą było niezwykle interesujące i inspirujące do czynienia dobra w relacjach międzyludzkich, zwłaszcza tam, gdzie potrzebna jest pomoc i wsparcie. Zastanawiające było również to, że p. Edyta jest drobna i szczupłej postury, a psychicznie i emocjonalnie niezwykle mocna i zdecydowana w swoim działaniu, zwłaszcza w trudnych sytuacjach, i niosąca dobro.

Na zdjęciu: Edyta Masternak i ks. Paweł Zdybel



Tekst i zdjęcie: Ewa Kamińska

# INTENCJE MODLITEWNE NA CZERWIEC



## Diakonia Modlitwy Wspierającej Dzieła Parafii pw. św. Antoniego Padewskiego

Aby nowo wyświęceni księża w naszej archidiecezji, a wśród nich nasz rodak - ks. Damazy Soja, byli wierni swemu powołaniu i zrealizowali misję powierzoną im w sakramencie święceń.

## Towarzystwo Przyjaciół MSD w Lublinie

**30 maja - 5 czerwca**

Przez wstawiennictwo patrona naszego Seminarium bł. ks. Antoniego Zawistowskiego módlmy się za alumnów, aby każdego dnia ich serca coraz bardziej upodabniały się do miłosiernego i pokornego Serca Jezusa.

**6 - 12 czerwca**

Za młodych ludzi, którzy wahają się, słysząc wewnętrzny głos do poświęcenia życia Bogu w kapłaństwie, aby mieli odwagę przezwyciężyć wszystkie lęki i cieszyć się realizacją swojego powołania.

**13 - 19 czerwca**

O jasność umysłu i gorliwość serca dla alumnów zdających egzaminy w czasie letniej sesji, aby zdobytą wiedzę mogli w przyszłości służyć Ludowi Bożemu.

**20 - 26 czerwca**

Módlmy się za neoprezbiterów, którzy wkrótce udadzą się na swoje pierwsze parafialne placówki, aby byli żywymi świadkami Ewangelii miłości.

**27 czerwca - 3 lipca**

Za seminarzystów wyjeżdżających na wakacje, aby w czasie wypoczynku i odbywanych praktyk duszpasterskich potrafili dostrzec Chrystusa w napotkanych osobach.



## Krucjata Modlitwy za Ojczyznę



O światło Ducha Świętego dla duszpasterzy i liderów ruchów, aby mogli odczytywać nowe sposoby przekazywania Ewangelii ludziom młodym.

## Papieskie Intencje Apostolstwa Modlitwy



## Intencja ewangelizacyjna: Piękno małżeństwa

Módlmy się w intencji ludzi młodych, którzy przygotowują się do małżeństwa przy wsparciu wspólnoty chrześcijańskiej — aby wzrastali w miłości, z wielokodusznością, wiernością i cierpliwością.

## O MAŁŻEŃSTWIE

Ponieważ nie jest rzeczą łatwą stworzenie rodziny i nie jest łatwo poświęcić życie i zobowiązać się na zawsze, trzeba mieć odwagę i gratuluje wam, ponieważ te osoby mają odwagę.

Małżeństwo jest czymś pięknym. Trudności, które się w nim pojawiają, można przetrwać praktykując postawę zawartą w słowach: proszę, dziękuję, przepraszam.

**Papież Franciszek  
SDM—Kraków, 28.07.2016**

## INFORMACJE PARAFIALNE

- Adres: ul. Kasztanowa 1, 20-245 Lublin. Tel. 81 747 70 75
- Niedziele i święta: 7:00, 9:00, 10:30, (górnny kościół – dorośli, dolny kościół – dzieci), 12:00, 18:00 (dla młodzieży); Święta zniesione: 7:00, 9:00, 16:30, 18:00
- Dni powszednie: 7:00, 7:30, 18:00, dodatkowo 16:30 (pierwsze piątki miesiąca w roku szkolnym). Całodzienna adoracja Pana Jezusa w Najświętszym Sakramencie w dni powszednie od 8.00 do 18.00
- Spowiedź— W dni powszednie oraz w niedziele i uroczystości — w czasie Mszy św.
- Nabożeństwa okresowe: codziennie o 17:15.
- W pierwszą sobotę miesiąca oraz 16. dnia miesiąca — adoracja po Mszy św. wieczornej zakończona o godz. 21:00 Apelem Jasnogórskim
- W każdy wtorek o godz. 18.00 odprawiana jest Msza św. zbiorowa do św. Antoniego w intencji za żywych. Intencje można wrzucać do specjalnych skrzynek.
- Msza św. zbiorowa za zmarłych — 3. piątek miesiąca o godz. 18.00
- W każdą środę o godz. 17.45 Nowenna do Matki Bożej Nieustającej Pomocy. Podziękowania i prośby do Matki Bożej Nieustającej Pomocy można przed nabożeństwem wrzucać do skrzynki w przedsionku kościoła.
- Kancelaria — poniedziałek-piątek: godz. 7.30-8.00 oraz 17.00-17.45; sobota: 7.30-8.00
- Kiosk parafialny - od 17.00 do 17.45 oraz po Mszy św. wieczornej (poniedziałek — sobota). W niedziele i święta od 17.00 do 18.00 oraz po każdej Mszy św.

## ODESZLI DO PANA

Jan Zając	1948
Elżbieta Malinowska	1951
Barbara Szkutnik	1956
Konrad Kowalik	1993
Irena Majka	1937
Jan Serafin	1934
Henryk Małocha	1938
Halina Słysz	1954
Krzysztof Włoch	1948
Władysława Czapiek	1935
Małgorzata Nieoczym— Ostaszewska	1967
Grażyna Ignaczak	1949
Tadeusz Szostak	1970

## Nasz dar modlitwy

Ojcze Nasz, Zdrowaś Maryjo,  
Chwała Ojcu,  
Wieczne odpoczywanie

# NIEBO Z ZIEMIĄ SIĘ SPOTYKA

**KS. PROBOSZCZ MAREK URBAN — 15.05.2021**

Nikt nie ma wątpliwości, że dzień I Komunii Świętej, to bardzo ważne wydarzenie. W majowym wydaniu naszego pisma parafialnego *Głos św. Antoniego* jest artykuł o Komunii Świętej. Pani Beata rozpoczyna go takimi słowami: „Lubię obserwować czekające przed kościołem dzieci. Z rozrzewnieniem patrzę na ich białe wianuszki i powiewające pelerynki. Są wtedy takie czyste, niewinne i delikatne. Od mądrości rodziców zależy, jak dziecko przeżyje swoją pierwszą Komunię Świętą. Czy skupi się tylko na prezentach - które też przecież są ważne, bo pokazują dziecku, że to wyjątkowy dzień - czy jest świadome, że najważniejsze jest tu spotkanie z Panem Jezusem”.

Możemy sobie postawić pytanie, dlaczego was, drogie dzieci, zaprosiliśmy na ten dzień? Dlaczego przygotowawaliście się przez cały rok? Dlaczego tak wiele wysiłku włożyli w to wasi rodzice? Szukając odpowiedzi, znajdujemy jedną, szczególną, która jest bardzo ważna. To podpowiedź dla was i dla nas, przeżywających z wami tę uroczystość. Daje ją nam kandydat na ołtarze, niedługo już błogosławiony, Kardynał Stefan Wyszyński: „Po to zaprosiliśmy was, po to jest dzień I Komunii Świętej, aby drogie dzieci, w tym momencie waszego życia, kiedy już potrafcie podejmować pierwsze samodzielne decyzje, dać wam Jezusa, aby wasze dusze miały skąd czerpać siły



EK

W sobotę 15 maja 2021 r. do I Komunii Świętej przystąpiło 101 dzieci z pięciu klas trzecich SP nr 44 na pięciu Mszach Świętych. Dzieci przygotowały się do tego wydarzenia pod kierunkiem ks. Michała Szuby i s. Dominiki Lis, betanki.

w obronie własnej niewinności i piękna, aby umacniać w was pragnienie dobra”. Niesamowite są dla mnie te słowa.

Kim jest Jezus, już trochę wiecie. Ale nie dziwcie się, że będziecie Go jeszcze poznawali. My dorośli, też ciągle poznajemy Jezusa i wciąż, można powiedzieć, za mało Go znamy, za mało słuchamy, za mało zwracamy się do Niego. Jezus powiedział o Eucharystii takie słowa: „To jest Ciało Moje”. Tak, trudno nam w to uwierzyć, także i nam, dorosłym, bo przecież smak Hostii jest taki zwyczajny, oczy też nie widzą niczego niezwykłego, a jednak tak wiele może się zmienić dla tych, którzy powiedzą: „Wierzę Panie Jezu, że to Ty jesteś, że przychodzisz do mnie w Komunii Świętej”.

Kiedyś pewien dziennikarz miał przygotować program o siostrach pracujących w dalekim kraju, w Indiach. Pojechał tam i znalazł się w sali, gdzie siostry pomagały cierpiącym i umierającym ludziom. Zwrócił najpierw uwagę, jak wiele jest sióstr, które posługują tym opuszczonym i zaniedbanym ludziom. A jak potem napisał, trudno tam było dłużej wytrzymać z powodu zaduchu i nieprzyjemnego zapachu. Zauważył jednak, że na twarzach cierpiących można było odnaleźć wyraz wdzięczności, który był odpowiedzią na zetknięcie się z jakąś szczególną życzliwością, troską i miłością. W pewnym momencie zapytał Matkę Teresę z Kalkuty, skąd siostry znajdują siłę, aby posługiwać takim osobom. Matka Teresa powiedziała bardzo prosto: „Naszą siłą jest Eucharystia, naszą siłą jest Jezus, którego przyjmujemy w Komunii Świętej”. Te słowa głęboko poruszyły tego dziennikarza. A nie był on chrześcijaninem i człowiekiem wierzącym. Po kilkunastu latach poprosił o Chrzest Święty, bo, jak powiedział, bardzo pragnie przyjmować Jezusa w Komunii Świętej, aby On także pomagał mu być tak samo otwartym na drugiego człowieka.

Drogie dzieci, od dzisiaj będziecie już mogli przyjmować Pana Jezusa w Komunii Świętej i jutro, pojutrze, w kolejne dni i lata. Co to może dla was znaczyć? Że zaspokoiliście pewną ciekawość, jak przyjmują Pana Jezusa osoby od was starsze. Chyba to nie jest najważniejsze. Można na to spojrzeć inaczej, że dzięki

przyjmowaniu Pana Jezusa, będziecie mogli dostrzec więcej dobra, będziecie mogli czynić więcej tego dobra, a kiedy przyjdzie pokusa, by wybierać zło i odrzucać dobro, to wyraźniej zauważcie Pana Jezusa, który przyszedł do waszych serc, by powiedzieć: „Jestem z wami i dla was, aby wam pomagać”. Czasem możemy z Nim rzeczywiście czynić tak wielkie rzeczy, jak siostry, które poświęciły swoje życie pracując dla biednych, chorych i umierających.

Wy, drogie dzieci zacznijcie od prostszych spraw – od życzliwego zwracania się do siebie, od nie dokuczania sobie nawzajem, od podejmowania z większą ochotą swoich mniejszych czy większych zadań, może od dziękowania rodzicom za to, czym was obdarowują. Potem przyjdą większe, ale ich odniesieniem będzie zawsze dobro – wasze i drugiego człowieka. Wierzę, że jest to możliwe, bo sam tego doświadczam, łącząc swoje życie z Jezusem, przyjmując Go w Komunii Świętej. Czasem zastanawiam się, jak to jest, że popycha mnie dalej, kiedy wydaje mi się, że już nie jestem w stanie uczynić.

Droży rodzice, pozwólcie na słowo też do was. To dzieci sprawiły, że ponownie zobaczyliście Jezusa. On też jest dla was i nie tylko na dzisiaj. Nie wiercie, że On chce ograniczyć wasze życie. Owszem, czasem chciałby wam pomóc coś uporządkować. Nie wiercie, że Jego metodą jest zakazywanie. Owszem, rzeczywiście, czasem bardzo przestrzega, mocno mówiąc, że pewne sprawy, postawy czy zachowania mogą rujnować nasze życie i życie bliskich. Nie obrażajcie się na Pana Jezusa. Z czasem, kiedy będziecie z Nim współpracowali, zaskoczy was, że można uporządkować, poukładać nawet to, co dzisiaj wydaje się tak pokomplikowane. Jest wiele takich historii tych, którzy odważyli się i poszli za Nim. Proszę, nie odgradzajcie się od Niego obojętnością, uporem, może zagniewaniem. Wybierajcie raczej zaufanie do Jezusa.

Drogie dzieci, dzisiaj to wielki dzień, w którym, można powiedzieć, niebo spotyka się w was z ziemią, której jesteście przedstawicielami. Chcę wam życzyć, by ci, którzy was zobaczą, spotkają się z wami dzisiaj po południu, jutro i w następnych dniach, mogli powiedzieć, że coś z nieba zaczynają doświadczać, patrząc na was i słuchając. Oby tak było. Amen.



Zdjęcia: Ewa Kamińska

## Na drogach życia ze św. Antonim z Padwy

REKOLEKCJE ANTONIAŃSKIE  
ORAZ ODPUST KU CZCI ŚW. ANTONIEGO PADEWSKIEGO  
- PATRONA PARAFII

10–13 CZERWCA 2021 r.

Prowadzi: ks. Marcin Rejak  
Rezydent Parafii pw. św. Antoniego Padewskiego w Lublinie



### Czwartek - 10 czerwca

*Wewnętrzne rozdarcie  
- droga powołania św. Antoniego*

- 7:00 – Msza św. z nauką
- 9:00 – Msza św. z nauką
- 17:30 – nabożeństwo czerwcowe z nowenną do św. Antoniego z Padwy
- 18:00 – Msza św. z modlitwą o nowe powołania kapłańskie, misyjne i do życia konsekrowanego
- 19:00 – procesja OKTAWY BOŻEGO CIAŁA

### Sobota – 12 czerwca

*"(...) Niechaj zamilkną słowa,  
a odezwą się czyny" - antoniańskie zachęty*

- 7:00 – Msza św. z nauką
- 9:00 – Msza św. z modlitwą za naszych bliskich zmarłych, Parafian zmarłych w ubiegłym roku, zmarłych budowniczych i dobrodziejów naszego kościoła
- 10:30 – Msza św. z udziałem dzieci przeżywających I rocznicę Komunii Świętej
- 12:00 – Msza św. z udziałem dzieci przeżywających I rocznicę Komunii Świętej
- 17:30 – Nabożeństwo czerwcowe z nowenną do św. Antoniego z Padwy
- 18:00 – Msza św. z modlitwą dziękczynną i udziałem Małżonków obchodzących w tym roku jubileusz 25 i 50-lecia sakramentu małżeństwa

### Piątek - 11 czerwca

*Patron od zguby, który znajduje twoje życie*

UROCZYSTOŚĆ  
NAJŚWIĘTSZEGO SERCA PANA JEZUSA

- 7:00 – Msza św. z nauką
- 9:00 – Msza z modlitwą za osoby starsze, chore i samotne
- 16:30 – Msza św. z nauką
- 17:30 – Nabożeństwo czerwcowe z nowenną do św. Antoniego z Padwy
- 18:00 – Msza św. z modlitwą dziękczynną za dar chrztu św. dla dzieci, które otrzymały go w ostatnim roku

### Niedziela – 13 czerwca

*Cudotwórca z Padwy  
jako wytrwały inicjator wiary*

UROCZYSTOŚĆ  
ŚW. ANTONIEGO PADEWSKIEGO

- 7:00 – Msza św. z nauką
- 9:00 – Msza św. z nauką
- 10:30 – Msza św. z nauką
- 12:00 – Główna Msza św. odpustowa z procesją
- 17:30 – Nabożeństwo czerwcowe
- 18:00 – Msza św. z nauką
- 19:00 – Nabożeństwo fatims



*Przez cały czas trwania rekolekcji można będzie przystąpić do sakramentu pokuty*